Nr 147 Rok XII — Lwów czwartek 28 marca 1907. — Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce **20** hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. — **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień (kwartał II).

Odrodzeńcy.

Resztka z obozu t. zw. „skoncentrowanej", później gautschowskiej demokracyi, widząc swe bankructwo polityczne, postanowiła „odrodzić" siebie, a przy tej sposobności także naród polski, zapomocą nowego, „zrewidowanego" programu politycznego.

Przywłaszczyła więc sobie od swego przeciwnika politycznego, sejmowego „stronnictwa demokratycznego polskiego" w całości jego firmę i przedstawiła się pod tą firmą społeczeństwu w nowej, zrewidowanej szacie.

Szata nowa, uszyta częścią ze starych liberalnych łachmanów, częścią ze skrawków nowej socyalno-politycznej materyi, jest zupełnie do twarzy „nowemu" stronnictwu, o obcej firmie i wątpliwej przeszłości. Na sztandarze swoim wypisali ci panowie „odrodzenie narodowe", pragnąc w ten sposób zadowolić i tych, dla których ojczyzną jest Austrya, i tych, którzy żywią w swych sercach i umysłach dalej sięgające pragnienia....

Nie zajmowalibyśmy się też więcej tem nowem „stronnictwem", gdyby ci panowie poprzestali na swojej dotychczasowej działalności, na papierowej podjazdowej walce na łamach „Nowej Reformy" przeciw wszystkim, którzy nie zachwycają się ich zasługami historycznemi i nie chcą uwierzyć w ich rozum polityczny.

Wszelako panowie ci już w programie „zrewidowanym" dali do zrozumienia, że zamierzają rozpocząć kampanię odradzającą społeczeństwo. Oto znaleźli w społeczeństwie niebezpieczne prądy „nacyonalistyczne", zarażające naród „szowinizmem" i objawiające się uciskiem i krzywdzeniem innych narodów. Tych niebezpiecznych nacyonalistów postanowili wytępić, gdyż sprawiedliwość i cywilizacya nie pozwalają nam tolerować „szowinizmu" narodowego.

Każdy, znający położenie naszego narodu, zagrożonego od zachodu hakatyzmem prusko-niemieckim, a nawet czeskim, od wschodu brutalnym naporem Ukraińców, uznających Galicyę środkową i wschodnią za kraj wyłącznie ruski, od północy prądem rusyfikacyjnym i separatyzmem litewskim, trawionego nadto hakatyzmem syonistycznym, musi wzruszyć ramionami na taki program nowego „stronnictwa". Panowie ci przestrzegają głośno w imię cywilizacyi i ludzkości, abyśmy broń Boże nie wyrządzili jakiej krzywdy narodowej Niemcom, Czechom. Rosyanom lub Ukraińcom. Ktokolwiek ważyłby się podnieść brutalną swą rękę na tych niewinnych, łagodnych sąsiadów, pragnących tylko wolności i spokoju, będzie przez nowe stronnictwo ogniem i mieczem wytępiony.

Na tej papierowej przestrodze nie poprzestali krakowscy odrodzeńcy. Pierwszą swą wyprawę krzyżową podjęli na wschód do grodu Spytka z Melsztyna, dokąd zwołali wiec publiczny dla pouczenia miasta i okolicy o swoim odradzającym programie i o kwestyi ruskiej. I oto na wiecu tym dowiedzieliśmy się bliżej, kto jest owym srogim gnębicielem innych narodów, który powinien być nielitościwie zgniecionym i wytępionym.

Tym srogim prześladowcą, negacyą kultury i postępu, jest nie kto inny, tylko stronnictwo demokratyczno-narodowe. Stronnictwo to i jego reprezentanci, szczególnie Koło polskie w Petersburgu i jego prezes Roman Dmowski, odznaczają się niesłychaną żarłocznością nacyonalistyczną, groźną dla innych ludów i stającą w poprzek postępowi. Referent z Krakowa, p. Petelenz, zaklinał, aby zaniechać takich planów, drażniących inne narody.

Drugi referent zapewniał bez zająknienia, że Roman Dmowski ma zamiar spolonizowania całej Ukrainy i Rosyi południowo-wschodniej, aż po Don, a kiedy na takie potwarze i bzdury usłyszał głos „nie trzeba kłamać", zwrócił się do przewodniczącego zgromadzenia z prośbą o ochronę wolności spotwarzania... Pan ten znalazł jeszcze inne dowody niegodziwości stronnictwa demokratyczno-narodowego. Oto jakiś korespondent „Słowa Polskiego" ostrzegał przed szkołą ruską w Przemyślu, a inny demokrata narodowy siał niezgodę narodowościową w pewnej wsi pod Samborem.

Jakimi zaś środkami stronnictwo demokratyczno-narodowe stara się dopiąć swoich niegodziwych celów, o tem pouczył zebranych lekarz samborski p. B. Pan ten wykrył, że stronnictwo to jest w sojuszu z rządem austryackim. Pewien suplent otrzymał za swe usługi dla stronnictwa stypendyum, pewien urzędnik skarbowy i urzędnik pocztowy oczekują za takież usługi nagrody!

Wszystkie te potwarze i śmieszności prawili ci panowie przed zgromadzeniem, złożonem głównie z włościan polskich i ruskich, z akademików ruskich i socyalistów. Huczne brawa i sławno! ze strony zadowolonych prowodyrów wiecu ukraińskiego, równocześnie zwołanego, były odpowiedzią i nagrodą za niecne kalanie własnego gniazda i spotwarzanie obrońców praw narodowych!

W taki sposób pojmują panowie Petelenzy et cons. „odrodzenie" narodowe. Panu Petelenzowi nikt dotychczas nie zarzucał, że w czasie swego poselstwa uzyskał tytuł c. k. radcy rządowego i został ozdobiony orderem za swe „zasługi". Ale ludzi, którzy mimo swej żmudnej pracy zawodowej w urzędzie, znajdują czas i siły, aby bezinteresownie, nieraz o chlebie i wodzie, poświęcić się sprawie narodowej, mimo niechęci i prześladowania, jakie za to ze strony swej zwierzchności ściągają, denuncyują i spotwarzają ci sami panowie publicznie, w obliczu swoich i obcych, w imię „odrodzenia narodowego".

Stronnictwo demokratyczno-narodowe nie da się podobnemi denuncyacyami, paszkwilami i terroryzmem sprowadzić z drogi narodowej. Nie myślimy prześladować ani tępić nikogo, ani Niemców, ani Rosyan lub Rusinów. Ale uważamy za nasz obowiązek narodowy, za konieczny wypływ naszego życia i naszej żywotności zachowywać i bronić naszych praw narodowych, nie rezygnować z naszych ideałów narodowych i krzewić świadomość narodową, wiarę i zaufanie w siły i przyszłość naszego narodu, — choćby ta nasza praca narodowa nie podobała się krakowskim „odrodzeńcom" dlatego, że znajduje coraz silniejszy grunt w narodzie i zaczyna wydawać owoce.

Możecie więc panowie odrodzeńcy dalej spotwarzać nas i narodowy odłam społeczeństwa polskiego w kraju i zagranicą. Wołajcie dalej, że chcemy gnębić i krzywdzić inne narody. Pomagajcie hakatystom pruskim, rosyjskim i ukraińskim w ich robocie, podkopującej nasz naród materyalnie i moralnie. Denuncyujcie i spotwarzajcie dalej Koło polskie w Petersburgu i jego prezesa. Szukajcie sojuszów z hakatystami, hajdamakami, syonistami, masonami, socyalistami, aby osłabić siłę i rozwój własnego narodu. Musi się wyczerpać szala goryczy i niesprawiedliwości. Naród nasz żyje i żyć będzie, zdrowy organizm narodowy wyrzuci na wierzch plewy i szumowiny, odrodzi się własną mocą na przekór panom „odrodzeńcom" z Krakowa.

Popis polskiej demokracyi.

Sambor, 27 marca.

Poniedziałkowy występ „krakowskiej demokracyi" w Samborze, pragnącej się zaprezentować ze swym programem, działalnością i siłą przed szerokiemi masami, odsłonił trzy wybitne znamiona tego odłamu demokracyi galicyjskiej.

Przedstawiciele tego kierunku politycznego, prócz dwóch, przemawiający na zebraniu zwołanem celem zapoznania mieszkańców Sambora z programem, wykazali najpierw, że poglądy ich programowe nie są bynajmniej

Wielki Tydzień.

Pani Maryi P.

Czemu uciekasz tak, dniu chyży,
z pochodnią, co w czerwone dymy
spowija czoła moich krzyży?

Mówią mi gwiazdy: My wschodzimy; —
wiatr niesie dech ich w moje płuca,
jak pozdrowienia głos rodzimy...

Jakby te wszystkie, które rzuca
Nieśmiertelnego dłoń w przestworza
i po ostępach wszechniebiosów

(Jakżeś tajemna, mocy Boża!)
wlecze z brzemieniem ciemnych losów, —
czuły przeznaczeń trud posępny,

Pod którym ludzka dola gnie się
i raj stracony, niedostępny
i boleść, co je w wieczność niesie.

Czemu uciekasz tak, dniu biały
i zabierając słońce z sobą,
co za tęczowe spada skały,

Zostawiasz z smętnych gwiazd żałobą
dusze władczynie jasnych źródeł,
sączących wodę życia światom?

Popod skrzydłami czarnych jodeł,
błogosławiąca snom i kwiatom,
zorzom gasnącym, pół zadumie,

Która błękitem je osnuwa,
dolom, zgubionym w wichru szumie,
Noc — tajemnica świata czuwa.

— — —

U cichych bram zachodu
Niech się gromadzi brać:
Ciekącą krew narodu
Trzeba raz w czarę zlać.

U cichych bram zachodu
Niech czeka cały lud:
Odmierzym ból narodu
I Chrystusowy trud.

U cichych bram narodu,
Wiodących w cień i zgon,
W obliczu wszechnarodu
Zjawić się musi On.

I jako u Golgoty
Za dawnych, dawnych dni
Wypije szczerozłotej
Puhar spieniony krwi.

I spyta lud ponury
O wielkość swoich win...
Na krzyżu po raz wtóry
Umrze Człowieczy Syn.

— — —

Różowy omierzch. Na każdy dach płaski
Uśmiechem niebios padła światłość srebrna...
Z dali, gdzie kwieciem płonie niwa chlebna
Ciągnie w stolicę tłum — przez gwar i brzaski.

On jedzie cichy. Przed nim zorzy blaski,
W promieniach przed nim wzlata pieśń gędziebna
I miłość idzie jak korna służebna,
Ścieląc palm pęki Jemu, Dawcy łaski.

Hosanna Tobie, Synu Dawidowy!
Na ustach dzieciąt Twe imię się kwieci,
Drobne przed Tobą chyliły się głowy

W słonecznym grodzie umarłych stuleci:
Dziś więc, gdy one wołają boleśnie —
Daj, — w ich wytrwaniu niech Twój tryumf [wskrześnie!

— — —

W mrocznym kościele, gdy umilkną gwary
I tylko świerki ponure na straży
Stoją i lampa nad grobem się żarzy,
Myślę o cudzie Twej wielkiej ofiary.

O jakże czarne wizye tych ołtarzy,
Jaki cień w okół cichy, senny, szary;
Jakże me serce jest puste bez miary,
Gdy się nad grobem Twym Chrystusie waży!

Więc tylko tyle zdołałeś dokonać,
Że sen o Tobie został? i ta trwoga,
Z którą musimy tak bezplennie konać,

Marząc o przyjściu zwycięskiego Boga?
Wśród nas Twój krzyż jest, w nas Twa krew [i znoje...
Ale Królestwo, gdzie Królestwo Twoje?

— — —

Eloi, Eloi, lama sabathani!
Słońce w noc świata chyli krwawą głowę...

skrystalizowane. Sami demokraci nie mają nawet nazwy ustalonej; zwą się raz „polską demokracyą postępową", to krótko „postępową demokracyą", jakkolwiek referent programu p. Petelenz zapewniał, że w stronnictwie ani jego nazwa, ani dążności, nie zmieniły się od czasów Franciszka Smolki.

Jako lojalni współobywatele, postanowiliśmy tutaj nie nazywać tych panów po dawnemu „skoncentrowanymi", gdyż p. Petelenz udowadniał, iż oni się wcale nie skoncentrowali, ale nazywamy ich „krakowskimi demokratami", aby nie szerzyć dalej widocznego między nimi zamieszania pojęć i aby oznaczyć dokładnie miejsce, skąd to silne źródło nowe „polityki krajowej" bije.

Tak referenci programu, jak i nieliczni wprawdzie mowcy popierający go wykazali, iż grupka ta jest naprawdę więcej „postępową", niż „polską", mimo, iż pożyczyli sobie nazwę od sejmowego klubu, który jest rzeczywiście i demokratyczny i polski, mimo, iż przez „odrodzenie społeczeństwa" chcą „niepodległej Polski" i mimo, iż powoływali się na przeszłość demokracyi, wśród której jaśnieją nazwiska Szczepanowskich i Romanowiczów. Właśnie dlatego, iż niema dziś śród nich Romanowicza, którego dojrzały demokratyzm polski zjawił się choćby w przemówieniu, którem zagajał na krótko przed śmiercią wiec narodowy we Lwowie, są oni dziś przeważnie tylko „postępowi".

Wreszcie, mimo zapewnień referenta głównego, że są ci demokraci siłą, nie można tego było zobaczyć ani z działalności dotychczasowej, o której dr. Bigelmajer, popierający program, wyraził się, że jest zupełnie nieznaną, ani z argumentów, których główną siłę stanowiły nie pozytywne wskazówki, ale zarzuty czynione demokracyi narodowej, ani wreszcie z liczby zwolenników, chociaż w sukurs przyszedł cały zaprzyjaźniony ruski wiec, liczący z wyż półtrzeciej setki ruskich chłopów.

Nadto ten pierwszy występ tak zdenerwował samborskich aranżerów demokratycznego postępu, iż nie dopisywał im ani słuch, ani pamięć, skutkiem czego przekręcali słowa i nie rozumieli przemówień przeciwników.

P. Petelenz przedstawił program znany już z druku, polemizując bezustannie z demokracyą narodową, chociaż wyznaczył jej uprzejmie najbliższe miejsce koło siebie. Nie przeszkadzało mu to jednak zrobić jej zarzutu, iż we wschodniej Galicyi pobudza do nieuzasadnionej walki z Rusinami, a w zachodniej szerzy antysemityzm. Tylko takie dwie prawdziwe drobnostki zarzuca nam najbliższy sąsiad polityczny.

Drugi referat programowy t. j. o stanowisku p. d. w kwestyi ruskiej, wygłosił adwokat Potocki i trzeba przyznać, że skutek osiągnął, bo oburzył na siebie i na stronnictwo, dla którego chciał zjednać członków, olbrzymią większość uczciwie po polsku myślących słuchaczy. Wszechpolacy według twierdzenia tego polityka (którego naiwnemi koncepcyami politycznemi, regulującemi stosunek Rosyi do Ukrainy zajmować się nie warto) chcą zniszczyć Rusinów, a nauczył ich tego Dmowski, stawiając za wzór Prusaków. Jakkolwiek ten mowca starał się popisać wiedzą polityczną, to nie wie, iż kłamstwa zawarte w takiem twierdzeniu już dawno odparto. Ale czasem dobrze czegoś nie wiedzieć.

Bardzo szczerym mowcą chciał być p. dr. Bigelmajer, który stwierdził, że p. d. nic dotąd nie zrobiła, jednak stawia rezolucyę, aby tłumnie do niej się zapisać, bo w niej ostoja postępu. Rozprawiwszy się w sposób prawdziwie postępowy z narodową demokracyą, za pomocą lekkiej denuncyacyjki w stronę funkcyonaryuszy państwowych śmiących spełniać bezkarnie (w tem rzecz) obowiązki obywatelskie, nie dodał po silnej wycieczce przeciw Radzie narodowej, że sam był dotąd gorliwym pracownikiem w organizacyi komitetu centralnego.

P. Biega ze Lwowa wykazywał, że patryotyzm p. d. jest tylko gołosłownem mydleniem oczu, że Dmowski rzucił hasło walki z dotychczasową biernością społeczeństwa polskiego, co zastosowane do naszych stosunków polsko-ruskich, musi się wyrazić jako obrona własności narodowej i że powodem zaogniania się tej sprawy ze strony polskiej są właśnie ci „nadsprawiedliwi". Nie dopuszczają ani do skonsolidowania się opinii społeczeństwa polskiego w chwilach tego wymagających i tym sposobem pobudzają Rusinów do tem silniejszych ataków przeciw nam.

Dalsza dyskusya stała się chaotyczną wskutek opozycyi, jaką wywołał u włościan już nietylko polskich, ale i ruskich adwokat Potocki swem stanowiskiem w kwestyi agrarnej, stwierdziła ona jednak, że niewielu zwolenników wśród „szerokich mas" znajdą krakowscy politycy mimo końcowego apelu p. Petelenza. To też rezolucya dra Bigelmajera uzyskała wśród jakich sześciu setek zebranych zaledwie 17 głosów a reszta oświadczyła się za rezolucyą dra Sobolewskiego, żądającą bezwarunkowego uznania solidarności Koła polskiego i wyboru do parlamentu posła narodowego.

Tak więc nie sprawdziło się twierdzenie p. Petelenza, że „p. d. idzie coraz głębiej", chyba że przez to rozumieć należy wzrastające tracenie wpływów.

Rządy lorda Cromera.

El-Gamhur w Górnym Egipcie, 14 marca.

Przed niewielu dniami spokojne brzegi Nilu, na które spoglądałem z dala, gdy robotnicy moi odkopywali groby faraońskiej przeszłości, ożywiły się niezwykle; wójtowie gmin i starzyzna wyszli nad świętą rzękę, aby witać przepływającą „dahabiję" z władcą Egiptu. Tak, władcą; boć nie jest nim młody „effendina" w fezie, który bez troski podpisuje złożone mu na biurku papiery, lecz ten potężny prokonsul brytyjski, przed którym słania się wszystko. I oto znalazł się ktoś, który śmiał rozbierać krytycznie działalność lorda Cromera, i to nie „fanatyk" w rodzaju Mustafy Kamela (to nikogo nie wzrusza), ani nie „płochy" Francuz (co mimo ostatniej ugody nikogo nie dziwi), — lecz obywatel zjednoczonego królestwa, publicysta ceniony i poważany, a przytem znawca Egiptu, jakich mało. Wytworna książka Edwarda Diceya (The Egypt of the future — Londyn, Heinemann 1907; 8⁰ str. 216, cena 3·5 szylinga) jest dla zajmujących się kwestyą wschodnią najdonioślejszem wydawnictwem na czasie i rozchodzi się tak w Londynie, jak i w Kairze, w tysiącach egzemplarzy.

W poprzednio wydanej „Historyi Chedywatu" opowiedział był Dicey dzieje Egiptu od przybycia Mohammeda Aliego aż do dni dzisiejszych; „Egipt przyszłości" jest dalszym ciągiem i ma zwrócić uwagę na braki w brytyjskiej administracyi, jak również podać środki zaradcze. Dicey zajmuje się Egiptem od r. 1869, tj. od otwarcia kanału suezkiego, przy którym był obecny: już naówczas zrozumiał, że dzieło Lessepsa stać się musi główną drogą do Indyi. Za drugiego pobytu nad Nilem, w r. 1876, zapoznał się z finansami kraju i wszedł w przyjazne stosunki ze słynnym statystą Nubarem Paszą. Już roku następnego ukazał się w „Nineteenth Century" artykuł Diceya, oświadczający się stanowczo za potrzebą ogłoszenia protektoratu angielskiego nad Egiptem. Odtąd stosunki brytyjskiego publicysty z ziemią faraonów ustawicznie się zacieśniały: był jednym z twórców i pierwszych dyrektorów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w r. 1880 śledził początki powstania Arabiego, bawił również nad Nilem za pierwszych lat okupacyi, co do której ani chwilę się nie łudził, przeczuwając, że będzie trwać wiecznie. Obecnie rok w rok spędza zimę w Egipcie, a 37-letnia znajomość kraju pozwala wiele rozumieć i sądzić temu, który badał ziemie chedywa, gdy jeszcze sir Evelyn Baring (dzisiejszy lord Cromer) nie wypłynął na widownię dziejową.

Dicey nie zadawalnia się optymistycznemi sprawozdaniami, jakie ogłaszają prokonsul i jego urzędnicy, lecz samodzielnie rozbiera stanowisko Anglii w Egipcie. Wielka Brytania miała — według niego — trzykrotnie wyborną sposobność ogłoszenia protektoratu nad doliną nilową — naprzód w r. 1882 po zwycięstwie pod Tel-el-Kebir, następnie po wybuchu powstania Mahdiego, wreszcie po stłumieniu ruchu derwiszów i zajęciu Chartumu. A jednak wszystkie te sposobności pominięto i urzędowa Anglia do dziś dnia głosi, że okupacya jest tylko czasową i zostanie zniesioną, skoro tylko Egipt, odrodzony pod zarządem brytyjskim, będzie zdolny do utrzymania się jako niezawisłe państwo. Dicey jest stanowczo przekonany, że utrzymanie Egiptu, t. j. drogi do Indyi, należy do najżywotniejszych spraw cesarstwa brytyjskiego. Co do rządów Lorda Cromera jest sceptykiem; widzi w nim wysoko wykształconego i pełnego dobrej woli autokratę, który rządzi wcale niemniej absolutnie, jak chedyw Ismail w dniach swej wielkości. Egipt pod panowaniem Lorda Cromera zrobił olbrzymie postępy materyalne, ale pod względem moralnym cofnął się. Całą administracyę powierzono urzędnikom angielskim, ludziom po największej części nienależycie obeznanym z językiem, prawami, zwyczajami, tradycyami i religią ludności krajowej, — a tubylcom zostawiono tylko podrzędne stanowiska. Egipt zreorganizowano według pojęć angielskich, niezrozumiałych i odstręczających dla większości ludu arabskiego. Dzisiaj jedyną zaporą przeciw władzy absolutnej przedstawiciela Anglii są międzynarodowe instytucye, założone długo przed okupacyą, które dzisiaj władza brytyjska pragnie znieść: mieszane trybunały (dzieło Nubara Paszy) i t. zw. kapitulacye, zapewniające cudzoziemcom przywileje, jakich nie mają krajowcy. Dicey przyznaje, że te instytucye są skandaliczną niesprawiedliwością względem Egipcyan, że trzeba je znieść, ale przódy Egipt musi się znaleźć pod jawnym protektoratem Anglii.

Kwestya wschodnia zbliża się szybkim krokiem ku rozwiązaniu; Rosya po ukończeniu walk wewnętrznych rozpocznie zapewne wojnę z Turcyą, dla wygnania jej z Europy. Wobec bliskości uregulowania kwestyi wschodniej — stosunek Anglii do Egiptu musi zostać rozważony i Albion znajdzie się w konieczności wyboru między ogłoszeniem protektoratu, a oznaczeniem czasu opróżnienia Egiptu z wojsk swoich. Częste oświadczenia angielskich statystów, że opróżnienie to w stosownej chwili nastąpi, były niewątpliwie szczere, — ale dziś wiemy, że jest to niemożliwe, że droga do Indyj musi pozostać w rękach brytyjskich. Kraje europejskie niesprawiedliwie posądzają Anglię o intrygi, kłamstwa i perfidyę. Francya sama sobie winna, że w r. 1882 nie chciała współdziałać w bombardowaniu Aleksandryi; dopiero gdy liczne Jej intrygi okazały się bezużytecznemi, przystąpiła do „entente cordiale", która jednak

---

W spiekłem powietrzu słowa Chrystusowe
Drżą cicho... nito lecące z otchłani.

Wołał — i wszyscy mówili zebrani:
Eliasza woła... Ale snów osnowę,
Jak znamię życia twarde i surowe
Przejęli ludzie na ziemi zbłąkani.

Tam na Golgocie, w twarz Nieskończoności
Serce cierpiące wybuchło rozpaczą
I duch, co słońce zapalał przyszłości,

Płakał nad tymi, którzy teraz płaczą...
I dziś najbardziej biednym Go przybliża
Nie śmierć na krzyżu — lecz te słowa z krzyża.

— — —

Usiądź! będziemy ze sobą mówili
Tu, kędy zieleń pierwsze puszcza pęki,
O wypełnianiu się krzyżowej męki,
O bolu śmierci, o wskrzeszenia chwili...

Biały, milczący dzień na sen się chyli...
Uśpionych dzwonów nie ozwą się jęki
Modlitwą zmierzchu... Cień wieczoru miękki
Niesie nam wizye tych, co z nami żyli.

Jak smutno! Chrystus teraz w grobie leży...
Zasłona śmierci przed nami Go kryie...
Ale na złoty świt, gdy dzwon uderzy,

Słońce na głowę włoży — i ożyje!
Pokój tym, których płaczemy w żałobie!
Niechaj śpią cicho: jeszcze Chrystus w grobie...

— — —

O jakto dobrze, w tej umarłej ciszy
Iść — i w tęczowej przeszłości legendzie
Słyszeć, czem dusza tego ludu dyszy,
Co przez wiek życia w snach tęsknoty przędzie;

Usiąść w milczeniu u groty tatrzańskiej,
Kędy na rdzawych oparci szablicach
Rycerze nasi, jako hufiec pański
Czekają groźni — na dzień w błyskawicach.

O jak to dobrze w smutne, głuche czasy
W baśniach z promieni swą wiarę odświeżyć,
Marzyć krzyżowe przeszłości zapasy,
W dzień zmartwychwstania, w tryumf słońca [wierzyć!

O jak to dobrze czekać tego dzwonu,
Co się hejnałem rozdzwoni dzień trzeci
I pozostawiać swe pola bez plonu
Pracy i męce potomnych stuleci!

Jak łatwo modłą płoszyć trwogi nocne,
Ustrajać groby Wielkiego Tygodnia —
A potem ręce złożywszy bezmocne,
Patrzeć, skąd wzejdzie Przyszłości pochodnia...

Lecz cud raz drugi już się nie powtórzy,
Choćby po wieki czekał naród senny:...
Chrystus bram śmierci drugi raz nie zburzy...

. . . . . .

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Wina na święta z własnych winnic polecają 3050 Braća Didolić Lwów Czarnieckiego 3. Do nabycia także u p. Proksza Leona Sapiehy 28. Rossignon Adama Asnyka 4. w Tarnopolu F. NIŻNIKA ul. Mickiewicza.

Najstarszy handel wina Ludwika Stadtmüllera, Lwów, ul. Krakowska 9, poleca Hotel pod „Trzema Murzynami" ul. Krakowska 9. 3184

APTEKA Fort. GRALEWSKIEGO w Krakowie, ul. Szczepańska 1 poleca następujące wyroby własne: PETROGEN „JAHRA" wyśmienity środek do konserw. włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4. „JAHRA" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 halerzy. „JAHRA" antiseptyczna woda do ust. Znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon 1 kor. 20 hal. 3410 „JAHRA" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

w konferencyi w Algeciras okazała całą swą niemoc. Skoro ugoda w sprawie Maroku, zawarta między Francyą a Anglią, nie ma znaczenia bez zgody międzynarodowej konferencyi, tedy i ugoda tychże mocarstw co do Egiptu nie może być uważana za pełną wartości. Dzisiaj jedynie ze strony Niemiec może się Anglia obawiać protestu; jak długo z niemi panować będą stosunki przyjazne, rząd brytyjski może czynić w Egipcie, co mu się podoba.

Wywody Diceya o międzynarodowem położeniu, jak również o niebezpieczeństwie groźnem stale ze strony fanatyzmu islamskiego są bezwarunkowo ciekawe i cenne. Ale największe wrażenie wywołał tak w prasie angielskiej, jak i u nas w Afryce, rozdział ostatni książki, w którym autor wiąże swe zarzuty przeciw polityce Lorda Cromera i rozwija własny swój plan urządzenia Egiptu. Lord Cromer ma być ofiarą choroby umysłowej, niezwykłego zamiłowania („mental malady, the inordinate love of power“, — str. 188): własną władzę wzmacniać i rozszerzać — oto główna zasada jego polityki. Egiptem rządzą brytyjscy urzędnicy, stojący pod absolutną władzą angielskiej agencyi, która nie znosi najlżejszej nawet krytyki. Kiedy lord Kitchener, krótko przed wyjazdem do południowej Afryki, jeszcze jako gubernator Sudanu, przybył raz do Kairu, pytano się go o cel podróży. „Przyjechałem, — odpowiedział — aby wziąć parę lekcyi w kindergartenie lorda Cromera“... Anegdota ta daje wyobrażenie o absolutyzmie prokonsula. Jednakowoż ten sam autokrata, który przez zniesienie kapitulacyi i trybunałów mieszanych jeszcze bardziej wzmoże swoją potęgę, w sprawozdaniach rządowych głosi potrzebę reform autonomicznych. Jak autonomię pogodzić z absolutyzmem, Dicey nie rozumie: częściowego objaśnienia dostarczy nam chyba Lord Milner, który Egipt zwał „krajem paradoksów“. Konserwatywny świat nadnilowy nie potrzebuje autonomicznych reform, zwłaszcza wprowadzanych przez brytyjskich urzędników, a więc zgoła niepopularnych. Dla Egiptu najodpowiedniejszym jest system, jaki Anglia zaprowadziła w tubylczych państwach Indyi, Francya w Tunisie i Algeryi, Austrya w Bośnii i Hercegowinie. Naczelną władzę powinien dzierżyć przedstawiciel opiekuńczego mocarstwa, ale w wewnętrznej administracyi trzeba zaprowadzić, jak najmniej zmian. Dawne prawa i zwyczaje muszą zostać uszanowane, dawni krajowi urzędnicy utrzymani na swoich stanowiskach; na prowincyi wszystkie urzędy aż do rangi gubernatora powinni piastować obywatele egipscy, odpowiedzialni za ład i należyty zarząd. Jest to w zasadzie plan lorda Dufferina: Dicey przypomina go i przeciwstawiając polityce lorda Cromera gorąco poleca. W położeniu międzynarodowem są obecnie dwie możliwości: albo mocarstwa zgodzą się na swobodną rękę Anglii w Egipcie, albo co więcej prawdopodobne — mocarstwa domagać się będą rozstrząśnięcia stosunku Anglii do Egiptu przez europejską konferencyę. Tak czy owak, należy zwrócić uwagę brytyjską na niezadawalniający charakter obecnego nieogłoszonego protektoratu i na upadek polityki rządzenia Egiptem przez angielskich urzędników, bez współdziałania żywiołu miejscowego. Książka Diceya wywołała burzę w prasie albiońskiej: nie mam zamiaru przytaczać najróżrodniejszych zarzutów, natomiast podniosę wielką zaletę tego dzieła, szczerość, która pozwala autorowi uniknąć dyplomatycznych wykrętów i przedstawić zamiary Anglii wobec kraju faraonów w świetle prawdy.

TADEUSZ SMOLEŃSKI.

Wiadomości polityczne.

FRANCYA, NIEMCY I OSTATNIE WYPADKI W MAROKKU.

Nieda się przeczyć, że brutalne zamordowanie dra Mauchampa w Marakeszu wzburzyło ogół francuski do niebezpiecznego stopnia. Nie przyszło ono niespodziewanie; przewidywano takie wypadki od kilku miesięcy, t. j. odkąd się przekonano, że frankofobia szerzy się w całem państwie sułtana, podsycana przez skrycie prowadzoną agitacyę. Prasa francuska przypisuje tę agitacyę całkiem otwarcie Niemcom. Machzen marokkański nigdyby się nie odważył stać wobec Francyi systematycznie na stanowisku wyzywającem, gdyby nie trwał w przekonaniu, iż jakakolwiek akcya francuska przeciwko krajowemu fanatyzmowi nie znajdzie nigdy poparcia ze strony Niemiec. Ludność całego Marokku wie doskonale o zaciętem współzawodnictwie obu mocarstw, a Niemcy uważa jako pod każdym względem silniejsze.

To też nie dziw, iż rząd francuski postanowił skorzystać z tragicznego wypadku w Marokeszu, rozwiać w umyśle machzenu i ludności wszelkie iluzye co do gotowości i zdolności Francyi do bronienia swych praw i interesów w Marokku. Zuchwałość krajowych władz poszła przecież tak daleko, że celnicy — z poduszczenia podobno niemieckich agentów — gotowali się do zabrania francuskich materyałów i przyrządów do bezdrutowego telegrafu, złożonych w Safi, Casablance, Tangierze i w innych miejscowościach. Okazuje się nawet, że bezpośrednią przyczyną śmierci dra Mauchampa było to, iż kazał stawić maszt, który miał służyć do sygnalizowania topograficznych spostrzeżeń, a krajowcy widzieli w tem urządzenie bezdrutowego telegrafu. Korespondent paryskiego „Matin“ pisze, że stan umysłów krajowej ludności na wszystkich szczeblach jest tak groźny, iż może łatwo doprowadzić do straszniejszego powstania, niż były wszystkie dotychczasowe.

„Echo de Paris“ w naczelnym artykule rzuca otwarcie oskarżenie na Niemcy, przewadze, jaką sobie zdobyli, przypisuje wszystkie niebezpieczeństwa obecnej sytuacyi. „Sułtan, — pisze, — pewien niemieckiego poparcia, nie okazuje Francyi żadnych względów. To, co zaszło w Marokeszu, dowodzi, że zwlekać nie można ani chwili, tem bardziej, że złośliwa postawa Niemiec akcentuje się i budzi w naszym reprezentancie w Tangierze pewne obawy“.

„Figaro“ pisze: „Jest się absolutnie zmuszonym wnioskować, że rozmyślna agitacya podburzyła krajowców przeciw temu francuskiemu lekarzowi, którego przecież znali dobrze oddawna i za oddawane usługi lekarskie wysoko szanowali. Skąd ta agitacya? Rząd francuski wynajdzie przyczynę drogą ankiety, której bezzwłocznie zażądał“. Na to niemiecki rząd odpowiada, jak było do przewidzenia, wyrażeniem oburzenia na zbrodniczy fanatyzm marokkański, i potępienia brutalnych gwałtów. Ale to wcale nie zmieni przekonania Francuzów, że źródłem wszystkiego złego w Marokku jest tylko i jedynie niemiecka interwencya.

Niezmiernie trudna jest pozycya francuskiego rządu; wystarczy dla jej zrozumienia przypomnieć sobie, co zaszło, kiedy okręty francuskie i hiszpańskie wyszły do Tangieru. Należałoby wysadzić na ląd niemniej, niż 5—6000 wojska — a nikt nie zdoła przewidzieć, na czem i gdzie skończyłaby się zbrojna interwencya. Uciec się do niej można tylko w ostatecznym razie. Z drugiej strony, zarówno rząd, jak naród francuski zdaje się być absolutnie zdecydowany żądać zupełnej satysfakcyi za zniewagę wyrządzoną Francyi w Marokeszu.

DONIOSŁE DEKLARACYE EGIPSKIEGO CHEDYWA.

Wysłany do Egiptu specyalny korespondent „Tempsa“, p. R. Puaux, przysyła sprawozdanie z wywiadu u chedywa, który się zdecydował przerwać milczenie, podyktowane mu dotychczas przez wymagania politycznej sytuacyi. Skoro jednak dłuższe milczenie mogłoby być źle zrozumianem nietylko w Europie, ale i w samym Egipcie, chedyw czyni następujące oświadczenia:

Tak on sam, jak wszyscy jego poddani żywią do kraju swego gorące, patryotyczne przywiązanie. Nie mając filozofii, ani dziejowej wiedzy, mają instynktowy patryotyzm. Konserwatywny ten lud jest zarazem bardzo postępowy, do europejskiej kultury nawyka z nadzwyczajną łatwością. Najbardziej skomplikowane maszyny są obsługiwane wyłącznie przez krajowców, którym wystarcza zaledwie kilka tygodni nauki i wprawy. Bystrość ta umie przystosować współczesną cywilizacyę do potrzeb Egiptu. Zbliża się czas, kiedy chłop egipski dorówna chłopu najbardziej ucywilizowanego kraju. Finanse są w porządku; zaufanie Europy jest tak zupełne, że Kair i Aleksandrya stanowią dziś dwa z najdonioślejszych centrów finansowych w świecie. Nie istnieje już obawa o dług egipski, przyszła pora zająć się teraz nietylko materyalnym ludu dobrobytem, ale i jego moralnemi i umysłowemi potrzebami.

Nieprawdą jest — powiedział chedyw — że aspiracye i żądania narodowe przybierają formę ruchu fanatycznego i anticudzoziemskiego. To jest fałsz oczywisty i złośliwy. Tolerancya jest jednym z wielkich przepisów

---

36)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Cisza. Zagórski rozglądnął się uważnie po towarzystwie i wnet poznał po minach, że tylko od Wacka można się czegoś spodziewać...

— No Wacek... czyż pozwolisz druhowi ginąć od głodowej śmierci... Jak mi nie każesz i to natychmiast dać kawy, to cię wydziedziczę i cofnę apanaże.

Wacek uśmiechał się szelmowsko i zwlekał.

— Zgoda! ale pod warunkiem... przyrzeknij, że mi nie poświęcisz żadnego ze swoich dramatów.

— Nigdy! przysięgam.

— Wuju! jedna kawa poetycka z ambrozyą...

Po chwili Zagórski zapychał próżny żołądek bułkami, które znikały z koszyka z błyskawiczną szybkością. Wacek drwił:

— Pieto! rujnujesz mnie!

— Nic nie szkodzi... to ja tak na zapas... Dzień długi a żołądek wielki.

A gdy już nasycił się, odetchnął głośno i zanucił melodyjnym głosem:

„Ani ja sieję, ani ja orzę,
Sama mi rutka schodzi“.

Wszyscy zasłuchali się w pełną tęsknoty nutę pieśni ludowej. Myśl ich uleciała z tej ciasnej izby daleko w świat, na te pola niezmierzone, do tych chałup nizko przy ziemi przykucniętych, do tych wierzb nad wodami, na których szklanej, zielonej tafli pływają stada białych gęsi i kaczek — gdzie rodzą się te pieśni pełne smętu rezlewne, chwytające za serce i wraz z graniem dzwonów przedwieczornych i melodyą fujarki pasterzy stanowią ten dziwny, niezapomniany tęskny rytm naszej ziemi. Najbardziej wzruszonym był Rembacz... Bladą swą twarz oparł ciężko na grubych, żylastych dłoniach, siwe poczciwe jego oczy zaszły mgłą, żyły na czole wystąpiły wyraźnie, a pod wykładaną, szarą koszulą muskularna pierś podnosiła się żywem tętnem. A Zagórski ciągnął dalej podniecony wrażeniem, jakie jego spiew czyni na słuchaczach:

„Ani ja truję, ani czaruję
Sam Jasio, do mnie chodzi“

a potem zmienił nagle melodyę i odrazu zaczął na nutę roziewną i szeroką, zasłyszaną zapewne gdzieś w karczmie albo spiewaną przez rekrutów, wyjeżdżających do miasta na służbę:

Daleko, wysoko,
Listek na jaworze
Mam ci ja dziewuchę
W Leksandrowskim dworze. Hej!...“

Rembacz nie potrafił już pohamować wzruszenia, rozsadzającego mu piersi. Stuknął w stół pięścią, aż garnuszki podskoczyły w górę i żachnął się niecierpliwie.

— Przestańcie la Boga! nie potrza budzić robaka w piersi; niech spi spokojnie — a potem przybrał znów obojętną minę i zatopił twarz w jakimś starym dzienniku. Zagórski dopiero przy absyncie rozruszał się na dobre. Plótł jak najęty, opowiadał tysiące anegdot lub plotek zasłyszanych w kawiarni, lub za kulisami teatru, gdzie często zachodził, żyjąc w przyjaźni z jednym z aktorów. Maleńkie oczy poczęły mu błyszczeć a na pożółkłą twarz wystąpiły rumieńce. Zeszedł na swoją poezyę i pomysły do dramatów; zapalił się ciągiem własnych słów.

— Wiecie! wpadł mi wczoraj kapitalny pomysł do dramatu. Mam go już tu w głowie, w piersi, w żyłach... zdaje mi się, że sam przeżyłem wszystko... a boję się zacząć pisać, aby nie popsuć i nie rozwodnić tematu... Czekam na chwilę... chciałbym w danym momencie rzucić wszystko na papier odrazu chaotycznie i i gorąco, jak teraz to czuję, aby miało rytm życia i bicie krwi, aby krzyczało, rwało za włosy i taczało po ziemi... Rzucę wam w kilku słowach projekt — nie wiem czy potrafię opowiedzieć to dobrze... Posłuchajcie...

Ona miała narzeczonego, którego ubóstwiała... Natura jej jednak gwałtowna, królewska, przyzwyczajona do rozkazywania i upokarzania... on był podobnym do niej z usposobienia, a więc naturalnym biegiem rzeczy nastąpił konflikt... Po jakiejś gwałtownej scenie przyszło zerwanie... Ona odesłała mu listy i pierścionek i choć serce jej rwało się w strzępy, niechcąc okazać jak strasznie cierpi, zaczyna się bawić. Otacza się rojem młodych ludzi, pije, bawi się, tańczy, naraża umyślnie swoje dobre imię... słowem szaleje... Wie o tem, że zdławi go, zniszczy i upokorzy... A jednak kocha go dalej i może goręcej jeszcze i gwałtowniej, niż pierwej... Gdy w salonach jej pogasną światła, gdy skonają wesołe tony muzyki a ostatni gość opuszcza próg, z oczyma błyszczącemi, ze wzburzoną piersią, z ustami rozchylonemi rozkosznie, zamyka się w swojem sanktuaryum, otwiera skrytkę, wyjmuje jego podobiznę i wpatruje się całemi godzinami w te męzkie, drogie, nieugięte rysy, całuje z uniesieniem te zimne, papierowe usta, szepce jakieś pieszczotliwe zaklęcia i oblewa się rozpacznemi łzami. Im więcej cierpi, im bardziej upokarza, tem straszniej kocha a jednak duma piekielna, wszystko niszcząca, nie pozwala jej upokorzyć się i ręki wyciągnąć do zgody.

(C. d. n.)

Szynki uznane za najlepsze przez szerokie koła P. T. Publiczności, oraz wszelkie inne doborowe **wędliny** poleca **Franciszek Ichniowski** we Lwowie, ul. Batorego l. 4. NA PROWINCYĘ WYSYŁAM ODWROTNIE. P. T. KUPCOM ZNACZNY OPUST 2876

Nie drogie, a dobre ubrania gotowe własnego wyrobu, trwalsze od wiedeńskich tylko w **Związku katol. krawców** Lwów, plac Halicki 7 (gdzie Centralna kawiarnia). 3015

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** są do nabycia w Budapeszcie u wyłącznego zastępcy **LEONA PROPSTA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). **Karty świąteczne** w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 3476

koranu. Egipcyanie są namiętnie przywiązani do swej religii i jej poleceń. Nigdzie w Europie niema tak ścisłego zachowywania religijnych nauk i przepisów, jak u muzułmanów. Gdyby chrześcijanie żyli według swej religii, świat nie byłby tak pełen złości i zbrodni.

Chedyw broni się przed zarzutem ubiegania się o władzę despotyczną. Wykształcony w Europie, uznaje w całej pełni konieczność współdziałania narodu z monarchą, a zresztą despotyzm jest w Egipcie niemożliwy i 15 lat panowania przekonało chedywa o tem. Łączy go z poddanymi najgorętszy patryotyzm, troska o wyrobienie w najszerszych masach samodzielności, wreszcie ciągła dbałość o materyalny rozwój Egiptu. Dla tego zachęca ich do podejmowania doniosłych planów i robót. Do takich należy przedłużenie kolejowego systemu daleko na zachód, mogące rozwinąć egipskie interesy w kierunku Tripolidy i z czasem doprowadzić do zbudowania kolei transafrykańskiej, która połączy Kair z Tangierem.

Nakoniec — chedyw odmówił korespondentowi jakiejkolwiek odpowiedzi na ostrożne pytania, które miały na celu wybadanie jego opinii odnośnie do angielskiej w kraju administracyi i jej przyszłości.

BRUNSWICKA REGENCYA.

Urzędowa brunświcka „Landes Ztg.“ donosi, że rada regencyjna księstwa zaproponuje w dniu dzisiejszym na specyalnem posiedzeniu brunświckiego sejmu regenturę księcia Jana Albrechta meklembursko-szweryńskiego. Książę jest prezesem niemieckiego związku kolonialnego, a był już regentem Meklemburga-Szwerynu podczas małoletności dziś panującego ks. Fryderyka. Nowa regentura będzie oczywiście na czas nieograniczony, skoro ks. Kumberlandyi z rodziną praw czy pretensyi swych do tronu bynajmniej się nie zrzekł, a legalnie wyzutym z nich być nie może.

Ruch przedwyborczy.

Z Monasterzysk donoszą:

W poniedziałek 25 bm. odbyło się zebranie pełnego komitetu przedwyborczego na powiat Monasterzyska, obejmującego 150 członków.

Komitet ukonstytuował się, wybierając wydział z 16 członków i przewodniczącego p. Oppenauera. Omówił wytyczne zasady i sposoby akcyi przedwyborczej, upoważnił swój wydział do wprowadzenia i rozwinięcia tejże, do znoszenia się z innymi komitetami okręgu i Radą Narodową i na wniosek rejenta Gorczewskiego uchwalił następującą rezolucyę:

1) Komitet uznaje powagę Rady Narodowej.

2) Komitet popierać będzie tylko tego kandydata i zastępcę posła a) którego czy to program, czy znana dotychczasowa działalność dają pewność jego szczerze demokratycznych przekonań; b) który uznaje konieczność i obowiązek, aby wszyscy polscy posłowie do parlamentu tworzyli solidarne Koło polskie.

Na posiedzeniu nie podnoszono ani nie omawiano żadnych kandydatur.

Z Buczacza piszą:

Ubiegający się z ramienia tutejszego Koła D. N. o mandat do parlamentu p. Stanisław Orski, objechał już wszystkie miejscowości okręgu sądowego buczackiego i monastyrzyskiego. Wprost owacyjnie przyjmowała go wszędzie ludność nietylko polska lecz i ruska. Urządzone przez niego wiece odznaczały się wielką liczbą słuchaczy i poważnym nastrojem. Najpiękniej i najwspanialej przedstawił się wiec przedwyborczy w Jazłowcu 24 bm. Przeszło 1000 wyborców zgromadziło się w olbrzymiej sali ratusza. Licznie reprezentowani byli prócz wszystkiej inteligencyi jazłowieckiej, mieszczan i żydów, włościanie z Dulib, Nowosiółki, Żmibrod i innych okolicznych wiosek. Mowę kandydata nagrodzono gromkimi i długotrwałymi oklaskami i jednogłośnie uchwalono popierać kandydaturę mowcy.

Również pięknie wypadł wiec 25 bm. w Puźnikach. Wielka stodoła p. Franciszka Zdanowicza zaledwie pomieścić mogła licznie zgromadzonych słuchaczy, między którymi byli: miejscowy proboszcz i ks. Władyka z Barysza. Nadzwyczaj dodatnie wrażenie zrobiła i tu mowa p. Orskiego a po poważnej i rzeczowej wymianie zdań między mowcą a słuchaczami, uchwalono jednogłośnie popierać p. Orskiego na posła do parlamentu. Zawiązane na wiecach przedwyborczych komitety wyborcze, rozpoczęły już żywą i energiczną agitacyę, celem przeprowadzenia kandydatury p. Orskiego.

Z Horodenki donoszą:

Na zjeździe okręgowym odbytym dzisiaj w Zaleszczykach uchwalono na okręg 58 kandydaturę Karola Mühlnera, c. k. radcy namiestnictwa i starosty w Borszczowie a na zastępcę Edmunda Dzierzka, właściciela folwarku.

Czytelnia Tow. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie.

Trzecie sprawozdanie roczne z działalności lwowskiej Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana przedstawia się pod wielu względami bardzo korzystnie.

Kurs dla analfabetów, prowadzony już przedtem, przeszedł w ostatnich czasach pod wyłączny zarząd Koła, wobec tego zajęli się członkowie czytelni przygotowaniem analfabetów do lekcyi masowej; natomiast Kółko pań prowadziło wyższy kurs analfabetów. Nadto w łonie Koła zorganizowano sekcyę oświatową, która zajęła się wprowadzeniem w życie kursów popularnych i koncertów ludowych.

Wszelkie rocznice narodowe obchodziła czytelnia uroczyście i z pietyzmem, przyczem przedstawienie amatorskie wchodziło stale w skład wieczoru jako atrakcyjny punkt programu.

W szczególności urządziła czytelnia obchody rocznic: powstania styczniowego, konstytucyi 3 maja i powstania listopadowego, a w uroczystości odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego członkowie Czytelni wzięli liczny udział, wieczorem zaś dnia tego zgromadzili się celem wysłuchania odpowiedniego odczytu p. Kremera.

Również święciła Czytelnia uroczyście 40-letni jubileusz pracy literackiej Elizy Orzeszkowej, omawiając przy tej sposobności w stosownej prelekcyi działalność sędziwej jubilatki i stosunek jej do żydów.

Wymienione obchody cieszyły się znaczną frekwencyą i poważnym nastrojem, świadczącym, iż akcya w kierunku uświadomienia mas żydowskich w duchu narodowym polskim nie idzie na marne.

„Kółko pań“, powstałe w łonie Czytelni, wytknęło sobie wspólne dążenie do stopniowego kształcenia umysłu i przygotowanie się do późniejszych zadań życia.

Panie z Kółka wygłosiły szereg interesujących referatów p. t. „Nowe wychowanie“. „Na czem polega kwestya kobieca?“. „O koedukacyi“. „Hygiena kobiety“. „O Orzeszkowej“ itd.

Nadto na posiedzeniach odbywały się w Kółku tem pogadanki na temat przeczytanych książek z dziedziny pedagogii, feminizmu, psychologii i historyi literatury. Staraniem Kółka wprowadzono także w życie przedstawienie dla dzieci, odbywające się co miesiąca w lokalu czytelni.

Szczególnie dodatnią i obfitą w plony była wytężona działalność komisyi teatralnej. Rutynowane Kółko amatorskie urządziło w ciągu roku 26 przedstawień teatralnych, wśród tego 5 okolicznościowych a 3 na prowincyi a mianowicie: w Mostach W. w rocznicę 3 Maja, w Zimnejwodzie i w Żółkwi przy otwarciu czytelń im. Goldmana. Ogółem wystawiono 10 dramatów i 19 komedyjek. Program tych przedstawień obejmował także deklamacye utworów poetyckich wieszczów narodu, produkcye skrzypcowe, kółka mandolinistów i chóru.

W wystawieniu sztuk, których reżyserya spoczywała głównie w ręku pp. Braniewskiego i Bergera, brało udział 15 pań i 22 mężczyzn,

Komisya książkowa postawiła sobie na najbliższe zadanie ułożenie wzorowego katalogu, na podstawie którego możnaby zaopatrywać czytelnie prowincyonalne (w liczbie 10) w odpowiednie książki.

Z wygłoszonych odczytów w czytelni należy wymienić odczyt „o Maryi Konopnickiej“ p. Imelesa; „Kwestya żydowska w czasie Sejmu wielkiego“ p. Kremer. Tenże mówił także „o Mieczysławie Romanowskim. P. Wroński omówił „udział żydów w pracy społecznej i obywatelskiej“, p. Mahler wyłuszczył rzecz „o Młodej Polsce“ itd.

Biblioteka czytelni liczy obecnie 1154 dzieł, załatwiono w ciągu roku 1215 czytelników, wydając tomów 2369. Czytelnicy zaś rekrutowali się ze sfery średnio inteligentnej, rzemieślników, służby i robotników, uczącej się młodzieży i z przedstawicieli innych zawodów.

Czytelnia otrzymała pokaźną ilość 46 pism a to: 12 dzienników, 18 czasopism treści literackiej, społecznej i politycznej, 3 pisma kobiece i 13 czasopism fachowych. Członków liczy czytelnia 230.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodzie sumę 1852 kor., oraz kwotę 352 kor. jako pozostałość kasową z końcem roku.

Do rzędu strat poniesionych zalicza czytelnia śmierć gorliwej orędowniczki bp. Bernardowej Goldmanowej i przewódcę żydów w pracy obywatelskiej dra Emila Byka.

Na odbytem w bieżącym miesiącu walnem zgromadzeniu członków wybrano prezesem czytelni dra Eugeniusza Reitera.

Nieco o losie sierot.

Idzie sobie pacholę
Przez zagony, przez pole,
Wielki wicher, ulewa
A to idzie i śpiewa...

Rzewny ten obrazek wędrującej po świecie duszy sierocej ze znanej powszechnie i popularnej piosenki, nasuwa na myśl wogóle dolę sierot. Zapewne, sieroctwo nie jest tem jedynem nieszczęściem, za jakie je podaje legenda i pieśń ludowa. Bardzo wiele dzieci, zwłaszcza w t. zw. niższych sferach, miewa częstokroć takich rodziców, że lepiej aby ich wcale nie miało, niemniej jednak statystyka wykazuje, że największa ilość małoletnich przestępców rekrutuje się z pomiędzy sierot i dzieci nieprawych. Co więcej, w tych krajach, w których zaprowadzono ochronę sierot, procent przestępstwa w pośród małoletnich zmniejszył się znacznie, faktem więc jest, że ochrona sierot to rzecz ważna i potrzebna niezmiernie, a stosunki pod tym względem w Austryi, a zwłaszcza w Galicyi były do niedawnych czasów wprost opłakane.

Uwagi te nasunęło zaprowadzenie świeżo we Lwowie t. zw. „Rad sierocych“, mających na celu o ile możności zaradzić złemu. Kwestyę tę omawia obszerniej broszura pp. M. Szybalskiego i dra Z. Gargasa, p. t. „Rady sieroce jako czynnik ludowy w postępowaniu sądowem“, dwa referaty przygotowane na IV zjazd prawników polskich. Książeczka ta, mimo że wyszła jeszcze w kwietniu r. z., nie wzbudziła jakoś dotąd szerszego zainteresowania, a jednak dotyczy ona kwestyj, które obchodzić muszą każdego, komu leży na sercu nietylko już prosty humanitaryzm, ale dobro i pomyślny rozwój własnego społeczeństwa.

Autorowie rozpatrują rzecz z podwójnego punktu widzenia, a mianowicie przez porównanie z tem, co w sprawie opieki nad sierotami zrobiono już w innych krajach i ze stanowiska ekonomicznego jako zapobieżenie marnowania sił społecznych.

Pierwszą z tych kwestyj rozważa p. Mieczysław Szybalski i dochodzi do przekonania, że w porównaniu z Francyą, Niemcami, Węgrami, a nawet z innymi krajami monarchii austryackiej, jak Czechy, Morawy, Styrya, Tyrol i t. d., Galicya pozostała w tyle w przerażający sposób. Nad drugą zastanawia się nader obszernie dr. Zygmunt Gargas.

Przedewszystkiem stwierdza on, że właściwie opieka nad sierotami istnieje u nas tylko z nazwy, formalnie, znaleźć ją można w aktach, natomiast trudno jej dopatrzeć „gołem okiem“. W gminach, jako opiekuna całej gromady różnych sierot, wyznaczają częstokroć woźnego sądowego, który pupilów swoich nie zna nawet z nazwiska i to już wystarcza jako fakt, że opieka istnieje.

Przechodząc następnie dzieje opieki nad sierotami w ustawodawstwie krajowem przytacza dr. Gargas chronologicznie wszystkie wnioski i interpelacye w tej sprawie czynione przez posłów, udowadnia jak czczem słowem jest określenie „rada familijna“ w tych sferach, gdzie przynależność rodzinna zrywa się już w pierwszem pokoleniu (alboż i w innych sferach uczucia rodzinne nie idą w kąt dla interesu?) lub tam, gdzie idzie o dzieci nieprawe i konstatuje, że główną przeszkodą w wykonywaniu należytej opieki nad sierotami jest brak kontroli tej opieki zarówno ze strony sądu, jak i ze strony społeczeństwa.

Temu ostatniemu brakowi mają zapobiedz Rady Sieroce, zaprowadzone już u nas na prowincyi (z inicyatywy radcy sądowego p. Karola d'Abancourt) w 35 gminach, a świeżo ostatniemi czasy ustanowione właśnie we Lwowie. Rada taka zmienia oczywiście swój zakres działania stosownie do okoliczności, zawsze jednak należy do niej czuwanie nad ustanowioną sądownie opieką i wkraczanie w prawa tejże opieki ilekroć wymaga tego dobro pupila. Dr. Gargas przechodzi szczegółowo rozmaite typy rad takich w krajach Europy środkowej, zdaje sprawę z działalności Rad sierocych w tych gminach w Galicyi, w których już zostały zaprowadzone rozważa niektóre poszczególne kwestye formalne, zaznacza różnice, jakie z samej natury rzeczy istnieć muszą między instytucyami tego rodzaju na wsi a w mieście i ostatecznie dochodzi do wniosku tej treści:

Ażeby opieka nad sierotami mogła należycie funkcyonować n. p. w takim Lwowie i nie ograniczała się li tylko do czczej formalistyki, trzebaby stworzyć instytucyę skombinowaną, a mianowicie i rady sieroce i t. zw. opiekunów gieneralnych. Podział odpowiedzialności następuje wówczas w ten sposób, że rada czuwa głównie nad wychowaniem małoletnich, zaś opiekun generalny nad prawami dzieci. Oprócz tego niezbędne są płatne i kontrolowanie dozorczynie sierót, któreby czuwały nad zdrowiem i pielęgnowaniem tychże póki są małe, jak to ma miejsce w wielu okręgach środkowych i północnych Niemiec. Oczywiście rady sieroce muszą mieć do rozporządzenia pewne środki materyalne, aby módz skutecznie występować tam, gdzie idzie o dzieci ubogie i w tym celu konieczną jest reorganizacya dobroczynności publicznej. Ale nie w tem leży punkt ciężkości całej sprawy.

ZMIANA LOKALU.
Jakób Führer rękawicznik i bandażysta
Lwów, Krakowska 2 (róg Rynku obok magazynu WP. Walecha)
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że mój zaszczytnie znany Magazyn rękawiczek i bandaży własnego wyrobu przeniosłem do nowego lokalu przy ul. Krakowskiej l. 2 róg Rynku i polecam na obecny sezon mój bogato asortowany skład rękawiczek a szczególnie nowości w damskich długich rękawiczkach glace i duńskich. — Główny skład gorsetów, woalek, artykułów toaletowych, torebek damskich pasków, krawatów jedwabnych i kołnierzy. Ceny fabryczne. — 3439 — Najtańsze źródło zakupna.

Na święta Wina Palestyńskie po złr. 1·25, tudzież wszelkie inne gatunki win z pierwszorzędnych winnic, poleca po cenach hurtownych SAL. FRIEDMAN GŁÓWNY SKŁAD WIN Lwów Pasaż Hausmana. 2964

Nie, idzie tu o rzecz głębszą niż filantropia materyalna. Wszakże przytułki i domy sierót istniały i istnieć będą zawsze póki na świecie znajdzie się choć jedno serce przeniknięte miłością Chrystusową. Lecz tu potrzeba opieki moralnej. Trzeba, aby społeczeństwo poczuło się do solidarności z tymi wszystkimi, którzy solidarności tej potrzebują, ażeby zrozumiało, że w jego własnym interesie leży zdeptanie raz na zawsze zasady „homo homini lupus“ i że to, co wyświadczy dzisiaj dzieciom krzywdzonym i poniewieranym przez „prawnych opiekunów“, to jutro wróci mu się w dwójnasób przez wychodowanie z tychże dzieci zdrowych, silnych i normalnych członków. I dlatego ustanowienie Rad sierocych we Lwowie jest faktem ważniejszym niżby to się z pozoru zdawać mogło. Rady te, złożone z paru osób wybranych z pomiędzy obywatelstwa, wówczas tylko funkcyonować będą mogły prawidłowo, gdy działalność ich i interesy, które wziąć mają pod swoją opiekę, znajdą poparcie w kołach całego społeczeństwa, gdy każdy ojciec, każda matka, troszcząc się o przyszłość i karyerę własnych dzieci, poświęcą bodaj myśl jedną tym, o których przyszłość nikt się już nie troszczy. Wtedy dopiero, w mię poczucia braterstwa ogólnego mieć można nadzieję, że i dzieci zdane na łaskę opiekunów wyjdą na dzielnych ludzi, gotowych nietylko materyalnie, ale i moralnie wypłacić się społeczeństwu za opiekę, której od niego doznały.

Miejmy nadzieje, że słowa te nie przejdą bez echa!

AL. ŚWIT.

Nasze sady a tegoroczna zima.

Od lat kilku nie mieliśmy tak ostrej zimy, jak obecna. Mróz dochodził do 30° a nawet 32° Reaumura, to też szkody, jakie — mimo prawie zupełnego dojrzenia drzew zeszłej jesieni i wielkiej obfitości śniegów obecnie — mróz ten wyrządził, są w naszych sadach i szkółkach drzew owocowych bardzo znaczne.

W krótkim artykule dziennikarskim nie ma miejsca na dokładne wyłuszczenie powodów i środków zaradczych na tę plagę żywiołową, zostawiam to do obszerniejszej broszury, o której będzie poniżej. Chciałbym tu tylko podać najważniejsze powody i środki zaradcze, które musimy zastosować przed zbliżającym się okresem wegetacyjnym.

My fachowcy rozróżniamy dwa zupełnie różne objawy zamarznięcia drzewa. Pierwszym jest zmarznięcie rzeczywiste, z powodu bardzo silnych mrozów, a które w tegorocznej zimie daje nam się bardzo dotkliwie odczuwać, a ponosimy je przeważnie przez nieodpowiedni dobór odmian.

Dziś bowiem, gdy wreszcie zrozumiano znaczenie sadownictwa w ekonomii kraju naszego, gdy rozmaite powołane i niepowołane czynniki nawołują do sadzenia wszędzie drzew owocowych, właściciele tak większych posiadłości, jak i małorolni idą za tym głosem i drzewa sadzą. Nie mając jednak dokładnych wiadomości fachowych, sadzą je bez doboru odpowiednich odmian; sadzą bowiem te odmiany, które im się najlepiej podobają na co raz częstszych wystwach owocarskich. Nie wiedzą jednak o tem, że te właśnie najpiękniejsze odmiany pochodzą z drzew karłowych, prawie zawsze owijanych i okrywanych na zimę.

Stąd też pochodzi, że sadzimy odmiany nie wypróbowane, odmiany przeważnie francuskie, na nasz klimat niewytrzymałe i jeżeli przyjdzie taka zima, jak obecna, drzewa wymarzają, a właściciel nietylko, że ponosi szkodę materyalną, ale i traci ochotę do sadownictwa.

Jak więc powiedziałem, mamy zmarznięcie rzeczywiste drzewa, które bardzo łatwo poznajemy po ucięciu lub złamaniu gałązki. Drzewo zmarznięte traci swój jędrny, zielony kolor, natomiast brunatnieje, a nawet czernieje (grusza) — w szczególności rdzeń drzewa, promienie rdzeniowe i miazga, czyli część między korą właściwą a właściwem drzewem nabiera tego koloru. Tak zamarznięte drzewa ratujemy w ten sposób, że w marcu odcinamy zupełnie latorośle i gałązki o zmienionym kolorze aż do miejsca zdrowego. Na grubszych gałęziach nacinamy ostrym nożem korę, nie dotykając jednak drzewa, spiralnie, t. j. w kierunku jak idą zwoje sprężyny. Nacięcia te muszą być od siebie oddalone na 30 do 40 cm.

Czynność tę nazywali już nasi starzy ogrodnicy „puszczaniem krwi“. Niemcy zwą ją „Aderlassen“.

Niemożemy jednak tego zastosować do drzew pestkowych, to jest śliw, wisień i czeresień, bo wywowywołalibyśmy drugą chorobę „gumozę“. Takie drzewa najlepiej odrazu wykorczować.

Drugim objawem zmarznięcia jest pękanie kory, a nawet i drzewa. Występuje on zwykle wówczas, gdy po ładnym słonecznym dniu przychodzi wieczór silniejszy mróz. Przez rozgrzanie kory w dzień od strony zwróconej ku słońcu soki rozmarzają się, poczynają krążyć— wieczór przychodzi mróz, soki zamarzają raptownie i kora, a często i pnie całe pękają.

Jedynym i najskuteczniejszym na to środkiem zapobiegawczym jest bielenie drzew na jesieni czystem mlekiem wapiennem. Wiadomo bowiem, że biały kolor nie przepuszcza promieni słonecznych, ale je odbija. Drzewo więc nie rozgrzewa się i następnie nie pęka.

Zresztą bielenie, nietylko jednak samego pnia, ale i konarów i gałęzi, powinniśmy przynajmniej dwa razy do roku zastosować, gdyż przez to chronimy drzewa nietylko przed mrozami w zimie, nietylko przed zgorzeliną w lecie, ale niszczymy także wszelkie jaja i poczwarki szkodników i zarodki chorób rozmaitych, kryjących się w rysach i pęknięciach kory.

Tegoroczna zima przyczyniła się i w inny sposób do wielkich szkód. Oto z powodu wielkich zasp i zawiei śnieżnych donoszą mi z rozmaitych stron o wielkich szkodach i spustoszeniach, poczynionych przez zające.

Drzewo owocowe, jeżeli zostało miejscami pokaleczone przez zająca, można jeszcze odratować przez wygładzenie rany ostrym nożem i zasmarowanie jej zwykłą maścią ogrodniczą (po równej części prawdziwego wosku pszczelnego, żywicy białej i oliwy). Jeżeli zaś kora została ogryzioną zupełnie dookoła, wówczas drzewko takie najlepiej wyrzucić, a nowe posadzić. Środków zapobiegawczych, polecanych przez różnych szarlatanów, jak smarowanie drzew żółcią, starem sadłem i t. p. nie powinniśmy używać, gdyż środki te — jako tłuste — zatykają pory w korze i nie pozwalają drzewom oddychać. Zapobiegać możemy tylko bieleniem mlekiem wapiennem i dosyć wysokiem oparkanieniem siatką drucianą, która, jako przewiewna, nie dopuszcza do zawiań śniegiem, a przytem takie ogrodzenie jest dziś najtańszem i najtrwalszem.

Widzimy z tego, że zając jest jeszcze większym szkodnikiem w sadach jak mróz, bo o ile drzewa przemrożone możemy jeszcze odratować, to drzew, a szczególnie młodych, ogryzionych przez zające, ratować już nie możemy. Ze stanowiska więc ekonomii kraju w kierunku sadownictwa powinniśmy dążyć do tego, aby zające zaliczono tak samo jak dziki do największych szkodników i aby je tępiono bezwzględnie.

Tyle byłoby w kilku słowach w sprawie szkód, jakie nam tegoroczna zima w naszych sadach wyrządziła.

W sprawie tej, jak już wyżej zaznaczyłem, piszę obszerniejszą broszurę — ponieważ atoli potrzeba mi pewnych danych statystycznych, przeto upraszam uprzejmie wszystkich czytelników tego pisma, posiadających szkółki drzew owocowych, sady i sadki, chociażby kilka drzew tylko, o podanie pod moim adresem — Lwów, Krzyżowa l. 50 — spostrzeżeń swych w tym kierunku.

W tym celu należy obejrzeć swe drzewa, stwierdzić czy zmarzły jakie i wiele, i uprzejmie podać mi, wiele dany właściciel posiada drzew lub drzewek wogóle, jakie odmiany (znaczone pomologicznie lub tylko nazwy miejscowe), w jakim są wieku, wiele z tych drzew zmarzło lub przemarzło tylko i które odmiany? Wskazanemby było podanie gleby i położenia.

Dalej, czy zające w danym sadzie poczyniły szkody i jakie?

Broszura ta oparta na długoletniem doświadczeniu fachowem i praktycznem, a także na dokładnej statystyce szkód ostatniej zimy, będzie — zdaje mi się — najprostszem rozwiązaniem wzorowego doboru odmian, jakie mamy w Galicyi rozpowszechniać. Dotychczas bowiem ogłaszane dobory dla Galicyi mają znaczenie tylko czysto akademiczne.

W końcu nadmieniam, że po wydrukowaniu broszury, otrzymają ją ci wszyscy, którzy mnie swemi spostrzeżeniami zasilą, a którym już naprzód serdecznie dziękuję, zupełnie bezpłatnie.

STANISŁAW PIĄTKOWSKI.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Kategoryczne zapewnienie

na czas przejściowy wiosenny brzmi: Używajcie Fay'a prawdziwych pigułek sodeńskich. Właśnie w obecnym czasie wypada się zaziębień gardła, kataru i t. d. podwójnie wystrzegać, gdyż nadzwyczaj często stają się one chronicznymi. Przeciwdziała się zaziębieniom skutecznie i zwalcza się je przy użyciu Fay'a prawdziwych sodeńskich mineralnych pastylek, do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach lub składach wód mineralnych po kor. 1·25.

Główny skład we Lwowie u **Szymona Haya**, ck. nad. dost.

Dr. K. Podlewski 3281

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.

ul. Akademicka 14, II p.

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Feuerstein 3256

przeprowadził się na ul. św. Mikołaja l. 20.

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego

powrócił i przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. **Lwów, pl. Akademicki 4.** 3155

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 2858

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Grupy i tableaux dla młodzieży szkolnej — — po cenach zniżon wykonuje fotograf — tylko przy ul. Piekarskiej l. 11. 1831 **D. MAZUR**

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku na tej drodze złożyć serdeczne podziękowanie p. Dr. Janowi **Jossemu**, c. k. lekarzowi powiatowemu za umiejętne i troskliwe wyleczenie mi dwojga dzieci z ciężkiej choroby jakoteż za wszystkie trudy. Bóg zapłać!

Bernhard Pfeffer z żoną.

Nadwórna. 3448

Operatorowi **Drowi Kazimierzowi Wilczkowi** składam jeszcze publiczne podziękowanie za wykonanie ciężkiej operacyi guza i za wielką troskliwość, jaką otaczał mnie przez cały czas leczenia. 3512

Lwów, 27 marca 1907. **Józef Rewakowicz.**

LOVRANA koło Abbazii

HOTEL

Pension Centrale

pierwszorzędny pensyonat polski

w przepięknym położeniu nad morzem, wielki ogród, wyborna polska kuchnia, kąpiele morskie w łazienkach. Pokoje od 2 koron dziennie. — Pensyon 4 kor.

Uprasza o wczesne zamówienia na sezon wiosenny

2589 **J. GADOMSKA.**

Wszędzie do nabycia 1112

Sarg'a **Kalodont**

niezbędny krem do zębów.

Czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Wiadomości bieżące.

÷ **Święcone staropolskie na rzecz T. S. L.** W niedzielę Przewodnią odbędzie się w salach ratuszowych zabawa pod nazwą „Święcone staropolskie“ na dochód T. S. L., mianowicie na bursę, założoną we Lwowie przez Związek Okręgowy tego Towarzystwa.

Myśl nadania temu zebraniu formy obrzędu staropolskiego bardzo się podobała w szerokich kołach naszego świata towarzyskiego. Liczne grono osób stanęło do roboty w komitecie gospodarskim, a na czele ich p. prezydentowa Michalska, która użyła wszystkich swoich wpływów, aby „święcone staropolskie“ wypadło interesująco.

Jednocześnie krąży odezwa, podpisana przez najwybitniejsze osoby ze sfer duchownych i świeckich, nawołująca do ofiar na Tow. Szkoły Ludowej. „Święcone staropolskie“ trafia w myśl odezwy. Nie tylko ogniska domowe przyczynić się mogą i powinny do tego zbożnego dzieła. Życie towarzyskie naszego grodu, zwykle w okresie świątecznym ożywione, złoży w ten sposób daninę do skarbonki T. S. L.

Zabawa będzie polegała nie tylko na dzieleniu darów składkowego bufetu, ale jednocześnie będzie rautem, który skończyć się ma tańcami.

Bilety wstępu na tę zabawę, bajecznie tanie, bo w cenie 4 kor. od osoby, są już rozdane członkom komitetu gospodarskiego do rozsprzedaży. Zgłaszać się po nie można do p. prezydentowej Michalskiej i do biura Związku okręgowego T. S. L. (gal. Kasa Zaliczkowa, ul. Trzeciego Maja, 5).

÷ **J. E. ks. arc. Bilczewski** przyjmować będzie w niedzielę, w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, o godz. pierwszej po południu.

÷ **Koncerty.** Aleksander Michałowski znakomity nasz pianista wystąpi z jednym tylko koncertem w poniedziałek d. 8 kwietnia. Bliższe szczegóły podamy później.

÷ **Wyścigi konne w Krakowie.** Sekretaryat Towarzystwa wyścigów konnych zawiadamia PT. właścicieli koni wyścigowych, że pierwszy termin wycofań z biegów „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes“ z dotacyą 5000 koron oraz z „Nagrody Dyrektoryum“ z dotacyą 4000 kor. z dniem 1-go kwietnia br. o g. 8-mej w. upływa.

÷ **Oddział konny „Sokoła - Macierzy“.** Ostatnie przed świętami lekcye na ujeżdżalni odbędą się w Wielki Piątek, zaś po świętach rozpoczną się lekcye we wtorek dnia 2 kwietnia b. r.

÷ **Filia austr. Zakładu kredytowego** dla handlu i przem, we Lwowie w Wielki Piątek i Wielką Sobotę br. otwarta będzie dla stron jedynie do godziny 1 w południe.

÷ **Ogłoszenie konkursu.** Magistrat m. Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na trzy posagi po 770 (siedmset siedmdziesiąt) koron dla ubogich dziewcząt sierót po rzemieślnikach z fundacyi im ś. p. Antoniego Chylińskiego.

Dziewczęta ubiegające się o posag mają przedłożyć: 1. metrykę chrztu na dowód, że są urodzone we Lwowie, ślubnego pochodzenia, religii chrześciańskiej i

Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

Pierwsza kraj. parowa Farbiarnia i pralnia chemiczna Langier i S-ka przedtem W. Mieding

LWÓW,

ulica Jagiellońska l. 20,
" Akademicka l. 8,
" Sykstuska l. 29.

Pracownia dom własny Janowska 38 a 3471

przyjmuje do chemicznego czyszczenia, apretowania i farbowania na modne kolory prutych i nieprutych ubiorów męskich, sukień damskich i dziecinnych, uniformów wojs. i [illegible] portyer, firanek, dywanów, wszelkich materyj. Przesyłki z prowincyi uskutecznia się do 10 dni.

ukończyły już lat 10 a nie przekroczyły lat 24; 2. metrykę śmierci rodziców względnie ojca; 3. świadectwo ubóstwa i moralności; 4. dowód, że ojciec był rzemieślnikiem. Rozdanie posagów nastąpi przez losowanie w dniu 10 czerwca 1907. Podanie o przypuszczenie do losowania, zaopatrzone wymienionymi wyżej dokumentami, należy wnieść do magistratu najdalej do 30 kwietnia 1907.

-:- **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia przedstawienia nie będzie.

W niedzielę 31 b, m. o godzinie 3·30 popołudniu na dochód Tow. wzajemnej pom. artystów sceny lwowskiej: „Sherlock Holmes“, sensacyjna komedya policyjna w 4 aktach, podług Conana Doyle i Ferd. Bonna, tłumaczył p. Sachorowski.

W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem: na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskskiej po raz dwunasty: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach Jak. Offenbacha.

W poniedziałek 1 kwietnia o godz. 3·30 popołudniu po raz dwunasty: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach przez G. Zapolską.

W poniedziałek o godzinie 7½ wieczorem: „Carmen“, opera w 4 aktach J. Bizeta, z udziałem pani Oleskiej i A. Dianni'ego.

We wtorek 2 kwiet. o godzinie 3·30 popoł.: „Lalka“, operetka w 3 aktach Audran'a.

We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem po raz drugi: „Cyrulik sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossini'ego. Gościnny występ Augusta Dianni.

We środę 3 kwietnia po raz pierwszy: „Słoneczna pieśń“, dramat w 4 aktach napisał Stan. Obrzud. W głównych rolach wystąpią pp.: Bednarzewska, Gostyńska, Ordon-Sosnowska, Trapszo Irena, Otrębowa, Rybicka, Michnowska, Adwentowicz, Antoniewski, Chmieliński, Fiszer, Feldman, Hierowski, Sosnowski, Szobert, Wostrowski, Wysocki, Nowacki, Jaworski, Kliszewski, Kwiatkiewicz, Klimontowicz, Rasiński i inni.

We czwartek 4 kwietnia na ogólne żądanie po raz 5: „Stara baśń“, opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Aleks. Bandrowskiego, muzyka Wład. Żeleńskiego. Nieodwołalnie przedostatni występ Aleksadra Brandowskiego.

W piątek 5 kwiet. po raz drugi: „Słoneczna pieśń“, dramat w 4 aktach, napisał Stan. Obrzud.

W sobotę 6 bm. o godzinie 3·30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Kupiec wenecki“, komedya w 5 aktach Szekspira, z p. Fiszerem w roli Shyloka.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Trawiata“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę 7 bm. o godz. 3·30 „Ach, to Zakonane“, krot. w 3 aktach C. Kraatza, przerobił A. Walewski.

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 7-ej wieczorem po raz szósty: „Zygfryd“, opera w 3 aktach, Ryszarda Wagnera. Nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego.

-:- **Wielki Czwartek.** O godzinie 8 rano zabrzmiały po raz ostatni w tym tygodniu ze wszystkich kościołów dzwony, które zamilkną i odezwą się dopiero w sobotę wieczór podczas rezurekcyi. W kościele archikatedralnym odbyła się msza pontyfikalna, którą celebrował arcybiskup ks. Bilczewski w otoczeniu całej kapituły. Podczas mszy św. dokonał arcypasterz święcenia olejów św., oleju dla chorych, Katechumenu i Chryzmy, poczem udzielał komunii św. kapłanom i świeckiej publiczności. Po komunii odbyła się procesya do Ciemnicy, a następnie krótkie nieszpory. Podczas odmawiania wspólnych modlitw, jeden z kanoników obnażył wszystkie ołtarze, („denudatio altarum“).

Nastąpiła ceremonia mycia nóg. W nawie zasiadło 13 starców (zwyczaj wzięty od papieża Grzegorza Wielkiego, przedtem bowiem myto nogi 12 starcom) odzianych w białe płaszcze, do których po kolei przystępował arcybiskup i po stosownej modlitwie polewał im nogi wodą i całował. Każdy ze starców otrzymał woreczek z 30 dwudziestohalerzówkami. Na tem o godz. 11 zakończono nabożeństwo.

W katedrze ormiańskiej odprawił Mszę pontyfikalną ks. arcybiskup Teodorowicz, który następnie dokonał święcenia olejów św. Ceremonia mycia nóg odbędzie się w tym kościele popołudniu o godz. 4.

Popołudniu, podobnie jak wczoraj, odbędzie się ciemna jutrznia.

-:- **Biskupstwo gr. kat. w Ameryce.** X. Soter Ortyński, były ihumen monasteru OO. Bazylianów w Michałówce, został mianowany biskupem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Władysław Soter-Ortyński urodził się w r. 1866, śluby zakonne złożył w r. 1885, a tak zwaną profesyę w r. 1889. Studya teologiczne skończył ze stopniem doktora teologii i filozofii. Pracował w następujących monasterach Bazyliańskich: w Ławrze, we Lwowie, w Michałówce i po raz wtóry we Lwowie.

Nowo mianowany władyka otrzymał tytuł dawlijskiego (stolica biskupstwa w dawnej Achai), jest całkiem samoistnym władyką, którego pieczy powierzono wszystkich unitów-Rusinów w Stanach Zjednoczonych.

-:- **Stan teatru lwowskiego** pod obecną dyrekcyą p. Hellera był przedmiotem obrad sejmowej komisyi szkolnej. Referat hr. Pinińskiego o przedłożeniu Wydziału kraj. z czynności w sprawach szkolnych i artystycznych wypadł bardzo korzystnie dla obecnej dyrekcyi. Referent stwierdził przedewszystkiem, że w dramacie i komedyi personal obecny, zwłaszcza kobiecy, obfituje w siły lepsze i wszechstronniej dobrane.

Pod względem repertoaru przyznaje sprawozdawca bezwzględną wyższość obecnej dyrekcyi nad dawną; jest on ułożony nie tak jednostronnie jak dawniejszy i jest zdrowszy pod względem społecznym; za mało tylko jest uwzględniona komedya Szekspirowska. Operetka, co do której były obawy, że za dyrekcyi p. Hellera zabierze zbyt wiele miejsca na scenie, pozostała szczęśliwie na drugim planie. O operze, o wybornem wyszkoleniu orkiestry, o doborze utworów i sił wyraża się sprawozdanie z wielkiem uznaniem, a pochwala gorąco przedstawienia popołudniowe dla młodzieży i szkołę dramatyczną dla kształcenia młodych sił.

„Sąd ogólny — kończy referent — o dotychczasowej działalności dyrekcyi p. Ludwika Hellera, musi tedy stosownie do podanych powyżej uwag, wogóle wypaść zupełnie zadowalająco, tak, że zachęcić tylko należy dyrekcyę do wytrwania na przyszłość na drodze, po której obecnie kroczy“.

-:- **Ze stowarzyszeń.** Zwyczajne walne zgromadzenie galic. Tow. państwowych urzędników rachunkowych we Lwowie odbyło się 22 bm. przy licznym udziale członków. Z nader obfitych w plony czynności zarządu zdał sprawę przewodniczący zgromadzenia oraz wiceprezes Stowarzyszenia p. Albin Lhotski, radca rach. dyrekcyi lasów i dóbr państwowych, za co też zgromadzenie wyraziło ustępującemu zarządowi podziękowanie i uznanie, poparte hucznymi oklaskami.

Do nowego zarządu zostali wybrani: ze Skarbu: Mrazek J., Zipper O., Landenberger J., Falęcki T., Nettik T., Dziędzielewicz M., Kurzbauer L.; z Namiestnictwa: Szeliński G., Baudisch E., Sijak M., Schindler W.; z Poczty: Hiolski St., Krzemień L.; ze Sądu: Diener Z., Bobownik Wł.; z Domenów: Lhotski Al., Potencki B.; do komisyi rewizyjnej: Sigmund Wł., Falkowski Alf., Pisecki Al.

Wybór ten daje rękojmię, iż urzędnicy państwowi rachunkowi znajdą dla swych spraw także i w obecnym zarządzie chętnych i czynnych przedstawicieli, którzy poparci przez członków wiele dla ogółu urzędników rachunkowych korzyści przysporzyć mogą. W końcu zamianowano przez aklamacyę ustępującego z powodu złego stanu zdrowia kilkuletniego prezesa i jednego z założycieli p. Jana Andraszka, radcę rach. dyrekcyi poczt i telegrafów, członkiem honorowym w uznaniu jego pracy i zasług około rozwoju stowarzyszenia.

-:- **Związek galicyj. Stowarzyszeń państwowych urzędników pomocniczych** (oficyantów kancelaryjnych). W dniu 24 b. m. odbyło się w lokalu Stowarzyszenia rządowych pomocników kancelaryjnych we Lwowie I. główne zebranie delegatów galicyjskich Stowarzyszeń państowych urzędników pomocniczych, na którem przyszło do skutku ostateczne utworzenie i ukonstytuowanie krajowego Związku galic. Stowarzyszeń państwowych urzędników pomocniczych. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem delegata Stowarz. lwowskiego p. Teodora Bundy, a wzięli w nim udział reprezentanci niemal wszystkich w Galicyi istniejących Stowarzyszeń.

Prezesesem krajowego Związku wybrano p. Teodora Bundę, sekretarzem Związku p. Michała Kmicińskiego. Do zarzudu weszli pp. Jan Marczak, Maryan Kocko, Henryk Natorski, Antoni Marquart. Redaktorem naczelnym organu związkowego, którego numer okazowy wyjdzie w pierwszych dniach kwietnia br. wybrano p. Teodora Bundę, redaktorem odpowiedzialnym zaś p. Jana Śnieszka.

-:- **Konkurs budowlany T. S. L.** Sąd konkursowy na projekt budynku w Halcnowie przyznał 3 nagrody projektom pp. Tadeusza Kowalskiego i Adama Krycińskiego ze Lwowa oraz Wiesława Kononowicza z Warszawy. Wobec tego zarząd główny T. S. L. uprasza PT. autorów prac nienagrodzonych, aby zechcieli projekty swoje odebrać w biurze T. S. L. w Krakowie (ul. Floryańska 15), lub oznaczyć pisemnie drogę, w jakiej mogą być im te prace zwrócone. W ciągu 3 miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia nie odebrane projekty staną się własnością T. S. L., a brak zgłoszenia autorów uważany będzie za milczące potwierdzenie prawa własności T. S. L. do nieodebranych prac.

— ∞ **Opiekunowie ubogich.** Komisye okręgowe dobroczynności publicznej we Lwowie już się ukonstytuowały. Przewodniczącym komisyi okręgowej na dzielnicę I. wybrany został dr. Kazimierz Łuczkiewicz, na dzielnicę II. p. Michał Danielec, na III. p. Stefan Szeliga-Łyszkiewicz, na IV. p. Józef Smoleń, a na V (śródmieście) p. Aleks. Lewicki.

Komisye te zbiorą się w czasie od 12 do 18 kwietnia i załatwią pierwsze podania o wsparcia.

-:- **Szkoła dla upośledzonych dzieci we Lwowie.** We wtorek w przyszłym tygodniu wyjeżdżalą nauczyciele tutejszych szkół pp. Klementyna Sternalówna i Albin Gawlik do Berlina na kongres nauczycieli upośledzonych dzieci, wysłani przez Radę szkolną okręgową. Pp. Gawlik i Sternalówna odbędą następnie specyalne kursy w Lipsku, Dreźnie i Wiedniu, poczem obejmą naukę w szkole dla upośledzonych dzieci, która ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1908. Na przeprowadzenie studyów przedwstępnych wstawiła Rada miejska w budżet odpowiednią kwotę. Będzie to pierwsza szkoła tego rodzaju w Galicyi. Impuls do założenia tej szkoły dał inspektor szkolny p. Kazimierz Bruchnalski, który specyalnie oddaje się hygienie i zakładom dla dzieci w pewnym kierunku upośledzonych.

-:- **Na dom Matejki** w Krakowie uchwalił magistrat lwowski wypłacić 2.000 k. jako ósmą ratę subwencyi na ten cel.

-:- **Ostrzeżenie.** Donoszą nam, że po mieście kręci się jakiś mężczyzna wysokiego wzrostu, brunet, w płaszczu wiosennym, wydając się za współpracownika „Słowa Polskiego“, obiecując restauratorom notatki i polecenia w „Słowie“. W tych dniach przedstawił się w tym charakterze w pewnej jadłodajni przy ul. Teatralnej, ale zastawszy tam przypadkowo kilku dziennikarzy tutejszych, natychmiast się ulotnił.

-:- **Z okazyi wystawy hygienicznej,** która odbędzie się w czerwcu we Lwowie, zdecydował się magistrat zbudować pawilon ustępowy na placu powystawowym. Pawilon będzie cały żelazny, najnowszej konstrukcyi, z zastosowaniem obecnego systemu, który nie dopuszcza szerzenia się wyziewów. Koszty budowy obliczono na około 14.000 kor. Budowa pawilonu rozpocznie się zaraz z wiosną.

-:- **Cyrkularka w składzie „taniego opału“.** Od kilku dni w miejskim składzie „taniego opału“ na dworcu czerniowieckim jest w ruchu cyrkularka o motorze elektrycznym. Obok znacznie szybszego wykonywania pracy — w godzinie tnie cały sąg drzewa — ma cyrkularka i tę zaletę, że jest ekonomiczniejsza, koszty bowiem rznięcia spadają więcej niż o połowę.

-:- **Klęska gąsienicowa.** W jednym z pism popołudniowych prof. lwowskiej szkoły lasowej, p. M. Janeczko, zwraca uwagę sfer odnośnych, że w powiecie zaleszczyckim wystąpił groźnie niebezpieczny szkodnik na drzewach owocowych, mianowicie motyl-prządka: białka rudnica (Porthesia chrysotrohoea). Prządka ta zimuje w stanie gąsienicznym w gniazdkach z suchych liści na drzewach owocowych w przerażająco wielkiej ilości. Równocześnie dochodzą mnie wieści, że i w innych powiatach, zwłaszcza we wschodniej części kraju, ten sam szkodnik rozmnożył się do tego stopnia, że grozi klęską, wprost elementarną. Jeżeli więc obecnie, w przededniu wiosny, gniazdka te nie będą jaknajskrzętniej zbierane i niszczone, to z wiosną gąsienice rzucą się na pączki kwiatowe drzew owocowych, a zbiór owoców przepadnie niechybnie w zupełności. Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że tegorocznej zimy, niezwykle ostrej, padła niestety ofiarą zasmucająco wielka liczba ptactwa pożytecznego, które na zimę nie odlatuje, lecz u nas zimuje, n. p. wróbli, sikor, zięb etc. etc. Pomoc zatem w tępieniu gąsienic ze strony ptactwa będzie na wiosnę obecną znacznie mniej wydatną, niż po inne lata.

Wobec tego prof. Janeczko zwrócił się do prezydyum namiestnictwa z prośbą, aby w powiatach, klęską tą dotkniętych, zechciało wdrożyć jaknajenergiczniejszą akcyę tępienia tego szkodnika, dopóki jeszcze czas. Spodziewać się należy, że prośba ta odniesie pożądany skutek.

-:- **Znaleziono** plany budownicze na ul. Głowińskiego. Do odebrania: u p. Kazimierza Bartza, Głowińskiego 4, parter.

-:- **Sprostowanie.** W sprawozdaniu ze zjazdu „Ogniwa“ podano mylnie słowa sprawozdawcy z życia akademickiej młodzieży w Krakowie. Zamiast słów: „Młodzież narodowa ma większość, jakkolwiek rezolucye jej upadały wobec bloku socyalistyczno-syonistyczno-ludowcowo-postępowego“ — ma być, jak też rzeczywiście było powiedziane: „Rezolucye narodowej młodzieży zyskiwały zawsze większość, mimo bloku, co dowodzi bezwzględnej większości tej młodzieży“.

-:- **„Stara Baśń“.** W drugim artykule o operze Wł. Żeleńskiego, umieszczonym wczoraj w odcinku, zaszła znaczna omyłka druku przez wypuszczenie kilku wyrazów. W ustępie mianowicie, gdzie mowa o rozwlekłości aktu IV, zdanie ostatnie brzmieć powinno tak: „Autorowie powinni znaleźć jakąś radę koniecznie, aby „Starą Baśń“ uczynić nietylko szlachetną i poważną, jak ją uczynili; ale także i utworem o najzupełniejszej, niezachwianej zdolności do życia scenicznego we wszystkich polskich miastach i na czasy jak najdłuższe“.

-:- **Sprostowanie „Nieporozumienia“.** Niechcący wyrządziłem komuś przykrość i naraziłem na nieprzyjemności w urzędze, a że mi przyjaciele dotkniętego zwrócili na to uwagę i o to proszą, chętnie prostuję, że sprawa opisana w „Nieporozumieniu“ stała się nie teraz, lecz przed pięciu laty, gdy stanowisko tłumacza zajmował ktoś inny.

W ten sposób rzecz traci, co prawda na aktualności, ale uwolni odnośną osobę od nieuzasadnionych podejrzeń i możliwych szykan. (ąż.).==

□ **Kronika krakowska.**

Statystyka Krakowa. Miejskie biuro statystyczne krakowskie podaje między innemi następujące daty za miesiąc styczeń:

Najwyższa (3·9° C. ciepła) temperatura była 3, najniższa (23·8° C. mrozu) 23 t. m. i wtedy było największe (771 mm.) ciśnienie powietrza atmosferycznego. Dni z opadami było 22, bez nich 9. Największy (10·7 milimetów wody), śnieg spadł 31 t. m. Ludność miasta wynosiła 103.836, małżeństw zawarto 66, urodzin było 281, zgonów 229, bez obcych 131; w szczególności zmarło z ludności miejscowej na płonicę czyli szkarlatynę 2, na krup 1, na gruźlicę w ogólności 30, na nowotwory 9, na choroby narządu krążenia 23, na zapalenie płuc 18, skutkiem samobójstwa 2, nie było zaś żadnego przypadku śmierci z tyfusu brzusznego i plamistego, ospy, odry, kokluszu cholery swojskiej, czerwonki czyli dysenteryi gorączki połogowej. Roczna cyfra śmiertelności ludności miejscowej 15·14 a zatem nadzwyczaj pomyślna. Na targowicę miejską przypędzono sztuk bydła grubego 2.227, cieląt 2.477, owiec i kóz

Ceny bajecznie nizkie

Niniejszem uprzejmie uwiadamiam PT. Panie iż zaszczytnie znany do lokalu znacznie tańszego, pod firmą *Magazyn* „MAISON de PARIS“ przeniesiony został na ulicę Sykstuską l. 26 wobec czego jestem w możności towary sprzedawać **po cenach niższych jak dotychczas.** — Polecam na **sezon wiosenny** świeżo sprowadzone i krajowe najgustowniejsze i najelegantsze **BLUZKI, SUKNIE,** (spec. fason ang.) **MATYNKI i HALKI** oraz wykw. bieliznę *damską i dziecinną*

3508

Maison de Paris we Lwowie Sykstuska 26.

25, trzody chlewnej 3.303. W rzeźni miejskiej zabito sztuk bydła grubego 1.914, cieląt 2.329, owiec i kóz 27, trzody chlewnej 3.271.

Gmach Muzeum techniczno-przemysłowego. W prezydyum magistratu nastąpiło ostateczne nabycie realności p. Józefa Krokowskiego przy ulicy Smoleńsk l. 9 i 11 obok gmachu tamtejszej szkoły wydziałowej. Cena kupna wynosi 100.000 koron. Realność wymieniona łączy się z realnością Czapskich, obecnie także gminną, mieszczącą znane Muzeum imienia Czapskich. Budowa nowego gmachu muzealnego, jak słyszymy, ma się rozpocząć w najbliższym czasie; z gmachem muzealnym mają być połączone odpowiednie pawilony warsztatowe, ku czemu swoją konfiguracyą bardzo dobrze nadaje się nabyta dzisiaj parcela. Cenę kupna wypłacono z funduszu, przeznaczonego przez kasę oszczędności miasta Krakowa na budowę Muzeum techniczno-przemysłowego, wynoszącego obecnie blizko 350.000 k.

□ **Czortków.** Samobójstwo czy wypadek. Dnia 26 b. m. odebrał sobie tu życie wystrzałem z rewolweru 25 letni Tomasz Czekałowski, b. właściciel folwarku na Wygnance obok Czortkowa. O wypadku tym krążą rozmaite pogłoski. Jedni twierdzą, że wypadek spowodowany został nieostrożnem obchodzeniem się z bronią, drudzy zaś, że było to samobójstwo popełnione wskutek nieszczęśliwej miłości, a według jeszcze innej wersyi wskutek stosunków majątkowych.

Ś. p. ks. Teofil Jagodziński, jeden z wybitniejszych kapłanów, kanonik kapituły warszawskiej, zmarł w Warszawie. Zgon jego nastąpił w przeddzień pięćdziesięcioletniego jubileuszu kapłaństwa, jaki miał właśnie obchodzić. Zmarły pracował wiele na polu pedagogii, był dyrektorem instytutu głuchoniemych i pracy nad tymi wydziedziczonymi poświęcał wiele sił i czasu.

Napad na gminę żydowską. Telegramy doniosły w swoim czasie o napadzie bandyckim na gminę żydowską w Warszawie d. 26 b. m., podczas którego dziesięć osób zostało pokaleczonych lub zabitych. Posesya przy ul. Grzybowskiej mieści w domu frontowym zarząd gminy żydowskiej, zaś w oficynach warsztaty, będące pod zarządem gminy, w których pobierają naukę rzemiosł ubodzy chłopcy. W dniu napadu odbyć się miała wypłata w warsztatach, bandyci więc liczyli zapewne na zagrabienie większej sumy. Bandyci w liczbie sześciu uzbrojeni w rewolwery wpadli po biura warsztatów z okrzykiem „ręce do góry“.

W kancelaryi warsztatów odbywała się sesya pedagogiczna, w której uczestniczyli: dyrektor warsztatów p. Heilpern, pomocnik tegoż p. Muszkat, majstrowie warsztatów pp.: Furdzik, Mierzejewski i inni.

Siedzący najbliżej p. Furdzik, nie zważając na wyciągnięte lufy rewolwerów, rzucił się na przybyłych i jednego z nich pochwycił za gardło, lecz w tejże chwili ugodzony kilkoma strzałami padł na podłogę. Również p. Mierzejewski i Muszkat rzucili się, lecz p. Mierzejewski, otrzymawszy postrzał na wylot w piersi, padł na podłogę. Ponieważ strzały zaalarmowały uczniów szkoły, bandyci zaczęli uciekać, ścigani przez personal warsztatów. Jednym z pierwszych był pomocnik dyrektora warsztatów p. Muszkat, ten w bramie zdołał już pochwycić uciekającego bandytę, który w ręku trzymał jakiś przedmiot. Ów nieznajomy, widząc się ujętym, trzymany w ręku przedmiot rzucił na ziemię. W tejże chwili rozległ się przerażający huk; mury domu się zatrzęsły, brama zapełniła się dymem. Wszyscy, znajdujący się w bramie, padli na podłogę.

Po rozejściu się dymu przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżeli ludzie zbroczeni krwią, rozszarpani lub poranieni, na ścianach strugi krwi. Poszarpani przez wybuch bomby i zabici na miejscu zostali K. Muszkat oraz Aleksander Owczarek, 15 letni uczeń stolarski; osiem zaś osób odniosło cięższe lub lżejsze rany od strzałów i wybuchu.

Konsystująca w pobliskich koszarach żandarmerya ujęła dwóch z uciekających opryszków. Podczas oględzin miejsca wybuchu znaleziono jeszcze jedną nierozerwaną bombę. Istnieje przypuszczenie, że opryszki mieli zamiar zrabować główną kasę gminy i dlatego mieli ze sobą przyrządy wybuchowe do rozbicia żelaznych kas.

Zabójstwo w więzieniu. W więzieniu łomżyńskiem żołnierz posterunkowy zabił więźnia Zygmunta Tarnowskiego, 18-letniego ucznia gimnazyum wśród następujących okoliczności: Wśród 22 „politycznych“, osadzonych w więzieniu łomżyńskiem, dało się zauważyć pewne wrzenie, skierowane przeciwko umieszczeniu niektórych z nich w oddzielnych celach od dłuższego już czasu. Dla uspokojenia wrzenia tego dozór więzienny zapewnił więźniów, iż w d. 21 b. m. przybędzie władza żandarmeryjna w celu wysłuchania pretensyi niezadowolonych, ponieważ jednak do południa fakt ten nie nastąpił, więc w dniu tym wrzenie przybrało ostrzejszą formę; mianowicie niektórzy z więźniów poczęli hałasować i łamać sprzęty, dobijając się do drzwi. Na hałas ten podszedł żołnierz posterunkowy i, odchyliwszy otwór w drzwiach celi Tarnowskiego, począł mu grozić i następnie w otwór ten wsunął bagnet od karabinu. Tarnowski miał uchwycić za bagnet i ciągnąć go do siebie. Żołnierz, nie namyślając się długo, pociągnął za cyngiel i położył więźnia trupem. Kula, przebiwszy dwa palce u ręki i okolice brzucha, utkwiła w ścianie. Tarnowski żył jeszcze około 15 minut.

Nieboszczyk, jako znajdujący się pod śledztwem, siedział w więzieniu od maja r. z. Wszelkie starania rodziny o przyśpieszenie śledztwa spełzły na niczem.

Doskonały koniak węgierski 1 duża flaszka złr. 1·05 poleca firma Maryan Lasocki i Sp. handel delikatesów, Lwów, pl. Maryacki l. 9. 3441

Doskonałe ryby na gorąco, specyalnie przyrządzone, jak: szczupak, sandacz, łosoś i inne oraz znakomitą rybę po żydowsku na zimno podaje co piątku restauracya firmy **Maryan Lasocki i Sp.**, Lwów, pl. Maryacki l. 9. 2470

Stary miód kasztelański 1 duża flaszka 1 złr, poleca firma Maryan Lasocki i Sp. handel delikatesów. Lwów pl. Maryacki l. 9. 3442

PODZIĘKOWANIE.

Spełniając obowiązek wdzięczności, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie za współudział w pogrzebie ś. p. Erazma Małaczyńskiego w Młyniskach d. 18 b. m. Przewielebn. ks. kanon. J. Zajchowskiemu, wielebn. księżom L. Kostiukowi, M. Zajączkowskiemu i J. Sawiukowi, tudzież WW. PP. Żurowskiemu, Kolacie i Krzaklewskiemu za pomoc w urządzeniu pogrzebu. 3489

Rodzina.

Rozruchy agrarne w Rumunii.

Itzkany, 23 marca.

Itzkany były przed kilku dniami prawdziwą Mekką tym, co uciekać musieli z Rumunii. Do tego brudnego miasta wyciągały się stęsknione dłonie przerażonych żydów, tu oddychała pierś tysiąców radością. Padano z płaczem na błogosławioną ziemię (austryacką) i dziękowano Najwyższemu za ocalenie z rąk ścigającej tłuszczy chłopskiej.

W samem mieście i za rogatkami nie wiele nowych znanych już z dzienników szczegółów. Uciekinierów wszędzie jeszcze pełno, ale powoli odpływają ku wnętrzu Rumunii coraz większemi grupami, bo cała północna Mołdawia prawie uspokojona. Tu i ówdzie tylko zdarzają się lokalne ekscesy, których dokonywują pojedynczy opryszkowie.

Natomiast już na stacyi zauważyłem nerwowo przesuwające się wspaniałe typy rumuńskich bojarów. Z pociągu, który nadszedł w tej chwili z Jass, wysypało się kilkanaście rodzin rumuńskich. Mnóstwo pakunków, twarze zmęczone, z klatkami nieznanych mi ptaków w ręku, kilka psów, oto charakterystyczne szczegóły, świadczące niezbicie, że uciekają z głębi kraju. Postanowiłem skorzystać z cennej sposobności, aby rozmówić się z bojarem i zasięgnąć bliższych szczegółów o rozruchach.

Byłbym może nie doszedł z nim końca, bo prócz słów „salutare“ i „sa tracaska“ nie rozumiem więcej po rumuńsku. Na szczęście nawinął się kelner „Polak z pod Jasła“, który tłumaczył każde moje słowo Rumunowi.

— Skąd jadą jego dostojność? — pytałem.

— Kłaniam się Panu, moje nazwisko Terceci Dimitri, z okolicy Roman. Uciekam z rodziną do krewnych w Kimpolungu (na Bukowinie). Zniszczyli mi opryszki cały dobytek. 6 domów, dwadzieścia kilka wołów, stajnie, a żonę zranili w głowę. Patrz Pan... tu wskazał na średniego wieku niewiastę, o typie wybitnie rumuńskim, z owiniętą głową, tak, że wyglądała na zawoalowaną Turczynkę. Tylko czarne, żywe oczka widać było z pod kolorowej chusty.

— Jak wygląda taka banda? — zapytałem.

— To prawdziwa banda, mości panie (tłumaczę dosłownie z rumuńskiego), chłopów było zaledwie sześciu z trzeciej odemnie wsi, Balanestie, reszta 14, opryszki, poprzebierane w gałgankowe barwne kostyumy. Moi chłopi chcieli mnie nawet bronić, ale opryszki zamknęli bramę i gospodarowali. Siedziałem 6 godzin zamknięty w kuchni z żoną i dzieckiem. Żądali pieniędzy. Dałem, co miałem, 600 lei. Gdy zabrali pieniądze naradzali się co dalej robić.

W śmiertelnym strachu oczekiwałem mego losu wśród jęków żony i płaczu dziecka. Po chwili przyszło dwóch deputatów do mnie i znowu żądali pieniędzy. Przysięgałem się, że nie mam. Nie, to nie, i odeszli, a za chwilę usłyszałem straszny trzask palącej się stajni, ryk bydła, hałas służby. Nadludzką siłą wywaliłem drzwi i począłem uciekać poza domostwa ku drodze. Zobaczył to jeden z opryszków, zajęty pakowaniem mebli na wózek. Widocznie żal mu było opuszczać łupu!

Zaklął tylko i porwawszy za kamień rzucił za moją żoną i śmiertelnie ugodził nim w głowę moją żonę. Porwałem ją pod ręce. W tem przybiegł mi na pomoc wierny parobczak Prinie i dopomógł mi dostać się do wsi, a stąd dostałem się szczęśliwie do Roman i tutaj. Okropne czasy Mości Panie!

— Czy ruch jest wyłącznie agrarny czy łączą się w nim i inne jakie jeszcze prądy — zapytałem.

— Z początku był agrarny i po części antisemicki — to prawda i jako taki idzie coraz dalej na południe, wstrząsa całą naszą ojczyzną jak chorobliwy dreszcz. Ale drogi panie — więcej tu gra rolę agitacya rewolucyjna, obiecywanie chłopom złotych gór, i podsuwanie żądnemu zawsze chłopstwu myśli o podziale ziemi. Przecież u nas w środkowej Rumunii nie ma tylu żydów, a także i na Wołoszczyźnie. To jest agitacya. Rosya dużo winna.

— A czy z Rosyi przychodzą do Rumunii agitatorzy?

— Ależ, mości Panie, ta hołota z Rosyi snuje się po wsiach i pokazuje jakieś papiery chłopom. Zapalni parobcy przystają do nich. Z Roman ulicznicy także do nich przystali i stąd snują się po całym powiecie liczne bandy opryszków, które mordują, rabują, palą. Najlepszy dowód, że nie żądają ziemi, ale jak ordynarni zbóje, pieniędzy. Gdy wyjeżdżałem, zawieszono nad okręgiem Roman stan oblężenia i przyszło wiele wojska. Jadę do krewnego i gdy się uspokoi, wrócę.

Dziękuję Mości Panu serdecznie — salutare dla bojara i tajemniczo pięknej żony — i spieszę posłać Wam moje wrażenia.

— — — — — — — — — — — —

W tej chwili dowiaduję się, że austryacka żandarmerya aresztowała wczoraj w Skeja (okręg suczawski) na terytoryum bukowińskiem znanego rosyjskiego agitatora, studenta Aleksandra Spirydonowa, który przybył z Rumunii, i to właśnie aresztowała go w chwili, gdy starał się nakłonić chłopów do rabunków. Odstawiono go do sądu karnego w Suczawie.

Papoleście (okręg Giugiu) zniszczyli zbuntowani rezerwiści. Wojsko wspierane przez chłopów wystąpiło przeciw buntownikom. Wielu z nich zabito.

* * *

Manifest ministeryalny, wydany w imieniu króla a zawierający

program agrarny nowego rządu

został niedostatecznie streszczony i miejscami niedokładnie podany przez telegram „Biura korespondencyjnego“. Wobec tego koniecznem jest przytoczyć z manifestu gabinetu Sturdzy cały ustęp istotny, zawierający wyliczenie postanowionych reform. A więc:

„Taksa w wysokości 5 fr., przewidziana przez prawo w celu zabezpieczenia przeciw brakowi kukurudzy, pochodzącemu z nieurodzajów, zostaje zniesiona. Również zostaje zniesiona opłata państwowa od dekalitra wina, a pobierana będzie tylko opłata gminna.

Przy pobieraniu podatku gruntowego od małych własności, dochód ich będzie obliczany jak przy wielkiej własności.

„Posiadłości państwa, jak również zakładów publicznych, dobroczynnych i kultury narodowej, będą eksploatowane we własnym zarządzie, albo wydzierżawione bezpośrednio chłopom. Zastosowane będą środki jak najbardziej poważne w celu wzmocnienia banków ludowych, w sposób, aby były w stanie pomagać chłopom w obejmowaniu ziemi w dzierżawę. Zaprowadzi się nadzór dokładnych pomiarów ziemi, przyznanej na podstawie kontraktów rolnych i uczciwe uregulowanie rachunków rolnych; pomiary i rachunki fałszywe będą karane z największą surowością. Przygotuje się ustawę, zaprowadzającą ulgi co do kontraktów rolnych.

„Za ziemię pod uprawę“, której dzierżawa jest kalkulowana w pieniądzach, zapłata uiszczana będzie w gotówce. Kontrakty dotyczące robót rolnych wymieniać będą rodzaj i ilość tych robót; zapłaty za nie będą regulowane wedle cen zwyczajnych w epoce, w której pracę się wykonywa. Praca rolna, której się podejmuje naczelnik rodziny, nie będzie przekraczać sił jego. Od zaliczek w pieniądzach danych na pracę albo od nadwyżek za prace już zapłacone, nie będzie się pobierać więcej procentu niźli 10 na rok; procent nie będzie przekształcony w redukcyę ceny kontraktowej. Nie będzie wolno wpisywać do kontraktów rolnych zobowiązań „od nazwiska“, ale ciężary mają być zawsze zastosowane ściśle do liczby „pogonów“, oddanych w akord każdemu z mieszkańców.

„Na gruntach wydzierżawionych, chłopi płacić będą za wynajęte im ziemie co najwyżej o $^1/_8$ więcej, niźli zapłata oznaczona za te ziemie w kontrakcie dzierżawnym. Zostanie przygotowana ustawa, postanawiająca, że żaden dzierżawca, lub stowarzyszenie dzierżawców, nie będą mogli dzierżawić więcej niż dwie posiadłości, obejmujące więcej niż 4000 hektarów, w drodze dzierżawnej bezpośredniej lub pośredniej, pod jakąkolwiek formą, czy przez krewnych, czy przez oficyalistów, czy przez osoby podstawione.

„Zostanie przygotowana ustawa w celu ustanowienia władz administracyjnych, które będą regulować i gwarantować zastosowanie ustaw i przepisów, dotyczących kontraktów rolnych.

„Zostanie przygotowana ustawa o założeniu Kasy rolniczej, w celu ułatwiania chłopom dzierżawienie i nabywanie gruntów.

Wszystkie te reformy, jak się zdaje rząd zamierza wprowadzić natychmiast w życie, gdyż jedno z końcowych zdań manifestu opiewa:

„Powinniśmy wkroczyć w nowy rok rolniczy z ufnością w przyszłość i oddając się pracy spokojnej a owocnej“.

Komunikat, nadesłany dziennikom o zamiarach rządu, a wydany tuż przed manifestem, zawiera niektóre szczegóły, bądź go uzupełniające, bądź stawiające w bardziej zrozumiałem świetle pewne jego punkty, nie dość zrozumiałe, z powodu odmiennych stosunków.

I tak powiedziano tam, że „poczyni się zarządzenia, w celu poważnego zastosowania ustaw gminnych i ustawy o szynkowaniu napojów spirytusowych, o ile to dotyczy osiedlania się cudzoziemców po wsiach.

„Z nieużytej nadwyżki budżetowej, przeznaczy się 3 miliony na budowę lokalów szkolnych po wsiach, a w przyszłości równa suma będzie corocznie na ten cel przeznaczana.

„Poczyni się zarządzenia, aby oficyaliści dzierżawców i właścicieli ziemskich nie mogli być bezpośrednio mianowani do funkcyi administracyjnych, jak to się dzieje w chwili obecnej (wiadomo, że intendenci i rządcy braci Fischerów, byli zarazem rewizorami gminnymi)“.

Od dwóch dni w całej Rumunii zaznacza się

bardzo znaczne uspokojenie się,

szczególnie „dzień feralny“ bo 13 marca st. stylu (26 marca n. st.) okazał się pod tym względem bardzo po-

myślnym. Mimoto zdarzyło się jeszcze kilka krwawych starć. I tak w miejscowości Olt pobito b. prefekta Mano i jego brata, którzy przybyli uspokajać chłopów, a dzierżawcę Momireanę zabito i trupa jego wrzucono do rzeki. W miejscowości Vlaszka w starciu z wojskiem chłopi ranili ciężko komendanta oddziału kapitana Maresza, a zabili siekierami podporucznika Niculesko, poczem nad trupem jego się znęcali. Po przybyciu posiłków wojsko dało ognia i rozprószyło chłopów.

W okręgu Dorohoj właściciel Edward Ghika ochronił swe dobra od rabunku w ten sposób, że uzbroił w strzelby 50 ze swej służby, którzy dali ognia i rozprószyli napastników.

Są to jednakże. jak się zdaje, ostatnie grzmoty oddalającej się burzy.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Zamordowanie red. Jollosa.

Berlin. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą: Redaktor dziennika „Russk. Wiedom." dr. Jollos zamordowany został na ulicy w chwili, kiedy idąc do lokalu redakcyjnego przechodził koło domu tutejszej organizacyi czarnych sotni. Z domu tego wyskoczył uzbrojony człowiek i kilku strzałami z rewolweru położył Jollosa trupem.

Zwłoki Jollosa przeniesiono do policyi. Jollos był ścisłym przyjacielem Hercensteina, którego los obecnie podzielił.

Przed miesiącem w skrajnie reakcyjnym dzienniku „Wiecze" ukazało się oświadczenie, podpisane przez przewódcę bojowego oddziału ludzi prawdziwie ruskich, Toporowa, który przestrzegał, że w razie dalszych zamachów na dygdnitarzy rosyjskich, zamordowani zostaną redaktorzy rewolucyjnych dzienników jak „Russk. Wiedom.", „Russk. Słowo", „Wiek" itd. i wyrażał zapatrywanie, że życie redaktorów nie jest drogocenniejsze, niż życie dygnitarzy państwowych.

Przed kilku tygodniami u redaktora Jollosa zjawił się nieznany człowiek, który zeznał, że otrzymał od związku ludzi prawdziwie ruskich polecenie zamordowania redaktora Jollosa, chciałby jednak usunąć się od wykonania tego polecenia i prosi w tym celu o wsparcie 15 rubli. Jollos dał mu pieniądze, a ów nieznany człowiek od tego czasu nie pokazał się.

Dom z którego wypadł morderca należy do Toporowa. W tym samym domu mieszczą się biura związku ludzi prawdziwie ruskich, prezydyum organizacyi monarchistycznych jakoteż redakcya dziennika „Wiecze".

Wczoraj wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie centralnego komitetu kadetów w Moskwie, na którem zjawili się najwybitniejsi członkowie.

Hr. Bobryńskaja udała się do generał-hubernatora i domagała się w kategoryczny sposób ujęcia mordercy i wytoczenia mu śledztwa.

Petersburg. (Tel. wł.). Wczoraj w południe rozeszła się tu pogłoska, że Rodiczem został zamordowany. Po kilku godzinach niepewności skonstatowano, że nie Rodiczew, ale redaktor Jollos, jeden z najwybitniejszych kadetów padł z ręki mordercy.

Wczoraj rano petersburski organ związku ludzi prawdziwie ruskich „Russk. Znamia" ukazał się z wielkim krzyżem na naczelnem miejscu, mimo, że w tekście nie było wzmianki o czyjejkolwiek śmierci. W południe dowiedziano się o zamordowaniu Follosa.

Przypomnieć należy, że w ubiegłym roku zamordowanie Hercensteina w Moskwie prędzej było znane aniżeli faktycznie w Zerijokach zamach był wykonany.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dr Jollos w pierwszej dumie był deputowanym z miasta Połtawy. Urodził się w r. 1858. Zrazu studyował na uniwersytecie kijowskim następnie w Heidelbergu, Berlinie i Strassburgu, gdzie też otrzymał stopień dra praw.

W r. 1893 otrzymał za swoją pracę ekonomiczną na uniwersytecie moskiewskim stopień magistra ekonomii społecznej, jednakże jako żyd nie został dopuszczony do profesury. Udał się następnie do Berlina, gdzie był korespondentem „Russk. Wiedom.". Po powrocie do Rosyi objął w Moskwie funkcye sekretarza Towarzystwa prawniczego, rozwiązanego następnie przez Sipiagina. Wybrany do pierwszej Dumy z Połtawy, pracował łącznie z Hercensteinem.

Berlin. (Tel. wł.) „Russ. Corresp." donosi, że mordercą dra Jollesa jest niejaki Gorodow.

Mordercy Hercensteina.

Petersburg. (Tel. wł.) Tutejszy dziennik „Der Fraind" donosi z Budapesztu pod datą 23 bm., że w jednej z kawiarń budapeszteńskich aresztowano morderców Hercensztein Juszkiewicza i Połowniewa. Rząd węgierski zapytał w Petersburgu, co z nimi uczynić, odpowiedź jednak dotąd nie nadeszła. Gdyby rząd rosyjski nie domagał się ich wydania, obaj zbrodniarze zostaną wydaleni z Węgier.

Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) Skrajna prawica pod przewodnictwem deputowanego Puryszkiewicza agituje za rozwiązaniem Dumy i jak słychać, wręczyła carowi memoryał w tej sprawie.

Przerwa w ruchu kolejowym.

Stanisławów. (TBK). Z powodu ponownych zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na szlaku Biała Czortkowska. Zaleszczyki wschodnio gal. kolei lokalnych z d. 27 marca aż do odwołania.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś odbyła się rozprawa przeciw margr. Boishebertowi o słowną i czynną obrazę zwrotniczego kolejowego w Swoszowicach. Woźnica margrabiego otworzył zamkniętą przed nadejściem pociągu rampę kolejową, wobec czego zwrotniczy zwrócił uwagę siedzących na wózku osób, że zamkniętej rampy otwierać nie wolno. Margrabia obraził się o to i szedł torem do naczelnika kolejowego, żeby wnieść skargę na zwrotniczego. Ten prosił margrabiego aby nie szedł torem, gdyż pociąg od Skawiny nadejdzie lada chwila. Rozgniewany margrabia znieważył słownie zwrotniczego, będącego w służbie i uderzył go laską w rękę.

Trybunał zasądził obwinionego za przekroczenie słownej i czynnej obrazy na tydzień aresztu, z zamianą na grzywę 70 kor. Zasądzony wyrok przyjął.

Ugoda.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik „A. Bolgar" donosi, że hr. Juliusz Andrasy, który wczoraj odjechał do Florencyi oświadczył wobec swoich przyjaciół, że na ostatniej audyencyi u monarchy przedłożył minimum żądań, jakie Węgry podnoszą co do gwarancyi konstytucyjnych. Gdyby monarcha propozycyi jego nie przyjął, hr. Andrassy bezwarunkowo poda się do dymisyi.

Rozruchy agrarne w Rumunii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse" zamieszcza interview swego korespondenta bukareszteńskiego z ministrem spraw wewnętrznych Bratiano, który w kategoryczny sposób skonstatował, że rozruchy rumuńskie zostały wywołane przez żywioły obce. Minister spodziewa się, że przy energicznem wystąpieniu władz administracyjnych i przy pomocy nauczycieli i księży, spokój przywróconym zostanie najpóźniej do dni 15.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z inicyatywy kół przemysłowych deputacya tutejszej Izby handlowej była u ministra spraw zagranicznych br. Aehrenthala w sprawie interwencyi urzędu zagranicznego u rządu rumuńskiego, w tym kierunku, by Austro-Węgry zasadniczo postawiły żądanie odszkodowania za straty poniesione przez poddanych austryacko węgierskich.

Wiedeń. (TBK.) Jak dzienniki donoszą, dyrekcya Tow. żeglugi parowej na Dunaju na prośbę ministerstwa spraw zagranicznych oświadczyła z całą uprzejmością gotowość zastosowania się wedle możności do ewentualnych życzeń naszego poselstwa w Bukareszcie i położonych nad Dunajem naszych urzędów konsularnych w Rumunii co do dostarczenia okrętów na pomieszczenie obywateli austryackich i węgierskich, zagrożonych rozruchami chłopskimi.

Czerniowce. (Tel. wł.) W miejscowości Skeja (na Bukowinie) aresztowano studenta rosyjskiego Mikołaja Mikołajewicza Spiridonowa, który agitował wśród włościan. Spiridonow jest rewolucyonistą rosyjskim, którym władze bukowińskie już dwukrotnie się zajmowały z powodu jego propagandy anarchistycznej. Dwa razy był już z Bukowiny wydalony, obecnie korzystając z niepokojów panujących w Rumunii znowu powrócił na Bukowinę, aby dalej prowadzić tam wśród chłopów agitacyę rewolucyjną.

Bukareszt. (Tel. wł.) Wojsko występuje obecnie bardzo energicznie przeciwko chłopom, dlatego też w ostatnim dniu przyszło do krwawych starć, w których nietylko chłopi, ale żołnierze i oficerowie znacznie ucierpieli. Najgorzej miało wypaść starcie w okręgu Bjewo, gdzie chłopi bez przerwy rabują.

W okolicy Bukaresztu rozlokowano silne oddziały wojskowe, tak, że stolicy nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankf. Ztg." donosi z Bukaresztu, że niepokoje na Wołoszczyźnie trwają w dalszym ciągu. Do krwawego starcia, a raczej do formalnej bitwy przyszło pod miastem Sklejani.

Procesy pruskie.

Poznań. (Tel. pryw.). Sąd w Ostrowie skazał ks. Jadomskiego za rzekome wzywanie do nieposłuszeństwa władzy na 200 marek.

Inowrocławska Izba karna skazała onegdaj 52 ojców polskich za nieposyłanie do aresztu dzieci, które nie odpowiadały podczas niemieckiej nauki religii, na kary pieniężne.

Marokko.

Madryt. (TBK) Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało dziennikom notę, w której zaznacza, że jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż gabinet paryski stara się położyć koniec zamachom na obywateli francuskich w Marokku. Hiszpanie życzą sobie, ażeby Francya otrzymała zupełne zabezbieczenie, i w tym duchu wpływać będzie na mahzen marokkański.

Oran (w Algiery). (Ag. Havasa) Gen. Liantey przybył tu. Koncentracya wojsk w Lalla Maghnia będzie ukończona w przeciągu 48 godzin. Gen. Liantey uda się do Lalla Maghnia celem dozorowania przygotowań. Zajęcie Udżdy prawdopodobnie nastąpi w sposób pokojowy, albowiem nie ma ono charakteru agresywnego wystąpienia przeciw Marokku. Zamieszkali w Udżdże Europejczycy opuścili miasto, pozostawiwszy tam ruchomości i papiery w zamkniętych domach. W Udżdże panuje spokój.

Echa francuskiej walki kościelnej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że minister spraw zagranicznych wyraził wobec rządu francuskiego ubolewanie z powodu, że w odbytem niedawno zgromadzeniu katolików, na którem protestowano przeciwko polityce kościelnej Francyi, wzięli udział również i członkowie panującego domu austryackiego. Akcya ta wyszła ze strony deputowanych francuskich, którzy zamierzali wnieść w Izbie deputowanych interpelacyę, lecz minister spraw zagranicznych odwiódł ich od tego, przyrzekając, że w drodze dyplomatycznej sprawę załatwi.

Katastrofa przy ul. Żółkiewskiej.

Dziś od wczesnego ranka robotnicy magistraccy pod kierownictwem p. Zachodnego zajęci są usuwaniem gruzów zawalonego domu. Usuwanie to odbywa się w obecności mieszkańców rudery, którzy w gruzach znajdują swe ruchomości. Przed domem po drugiej stronie ulicy leży stos pościeli, połamanych sprzętów, pogiętych naczyń kuchennych — a ruchomości tych pilnuje policya — złodzieje bowiem, jak szakale uwijają się na wszystkie strony, szukając żeru. Dotychczas nie natrafiono na ślad służącej. Byłato starsza już kobieta, nikt jednak a nawet jej służbodawcy nie wiedzą jak się nazywa. Usuwanie gruzów potrwa najmniej do wieczora. Dotychczas bezpośrednia przyczyna katastrofy niewiadoma. Jak nas informują z m. biura budowniczego, po usunięciu gruzów, zostanie wydelegowana komisya, która zastanowi się w jaki sposób prowadzić dalszą rozbiórkę kamienicy i zbada ewentualnie przyczynę katastrofy.

Wprawdzie przed kilku tygodniami w kamienicy tej robiono pewne przeróbki, a mianowicie majster murarski Machnicki, podawał o pozwolenie na przeróbkę drzwi i na obniżenie podłogi w bożnicy. Te roboty jednak nie mogły wpłynąć na katastrofę. Nie jest jednak wykluczone, co się niestety u nas zbyt często zdarza, że przedsiębiorca wziął w magistracie konsens na inne roboty, a zrobił co innego. Tego dotychczas nie zbadano. Usuwanie gruzów rozpoczęło się od zdjęcia blachy z zawalonego dachu, która cisnąc na wiązania dachu, groziła runięciem. Z powodu tych robót około usuwania gruzów, wstrzymano od dziś rana ruch tramwajowy, aby nie utrudniać akcyi ratunkowej. Katastrofa ta, dziwnym zbiegiem okoliczności, obeszła się bez większych ofiar.

Znany okulista tutejszy, dr. August Jaworski, może powiedzieć o sobie. że cudem ocalał. Lekarz ten odwiedzał od ośmiu dni codziennie, zamieszkałego w zawalonej kamienicy rabina z Sokala, nieznanego nazwiska, chorego na siatkówkę.

Rabin ten mieszkał w parterze u swoich krewnych. Ponieważ chory miał dziś rano odjeżdżać na święta dr. Jaworski odwiedził go jeszcze wczoraj wieczorem i opuścił jego mieszkanie, jak sam opowiadał, najwyżej 5 minut przed katastrofą. Zaledwie dojechał do miasta, już dobiegła go wieść o runięciu rudery. Jak dr. Jaworski opowiada, ze strachem uczęszczał do mieszkania chorego, w którem bez przerwy kawałki muru padały z sufitu. Zwracał nawet uwagę domowników na to, ci jednak nie wiedzieli, do kogo udać się, celem wyjednania restauracyi mieszkania, kamienica ta bowiem miała 9 właścicieli. Jakim sposobem ocalał ów rabin, który dziś rzeczywiście odjechał do Sokala, niewiadomo.

Możliwem jest, że katastrofę przyspieszyło robienie porządków przedświątecznych. Od kilku dni bowiem z powodu nadchodzących świąt żydowskich wynoszono i przestawiano we wszystkich mieszkaniach meble, ściągano ze strychu stare graty i t.p., czem zapewne wzruszono spróchniałe wiązania sufitowe z punktów oparcia. Stan ofiar wydobytych wczoraj wieczór z pod gruzów jest zadowalający. Wszystkie trzy osoby prócz przestrachu i lekkich kontuzyj nie odniosły większych obrażeń. Nowo urządzony w zawalonej ruderze dom modlitwy miał być oddany do użytku już jutro w piątek. W chwili gdy dajemy numer pod prasę, nie natrafiono na ślad zaginionej służącej.

Depesze handlowe z 28 bm.

Wiedeń, d. 28 marca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 118·02, Renta majowa 98·45, Węgierska renta koronowa 94·30, Akcye kredytowe 677·50. Kredytowe węgierskie 799·—, Bank anglo-austryacki 310·—, Unionbank 571·—, Bankverein 557·50. Länderbank 454·—, Kolej państwowa 666·75, Lombardy 146·25, Elbentha. —·—, Fabryka broni —·—, — Akcye tyt. —·—, Alpiny 597·—, Rima muranyi 554·—, Praskie Towarzystwo żelazne 2535 (ex. kup., Losy turec. 182·—, Ruble 253·25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97·25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100·35, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 97·15, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97·75, 56 l. zast. Tow. kred. 97·72, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. — — —.

Usposobienie silne.

LITERATURA I SZTUKA

Piśmiennictwo.

✳ „Miłość" przez Dzeteo, Lwów 1907. H. Atenberg.

Jeszcze jedna miłość i doprawdy godna uwagi. Ta panna Janina umie kochać i cierpieć i mówi własnym językiem. Przedmiot jej miłości ani zbyt piękny, ani wyraźny — ale cóż ją obchodzi przedmiot miłości, ją, która swoją siłą i uczucia zalewa i porywa i góry przenosi i oblicza zmienia.

Panna Janina ma narzeczonego, zupełnie miłego chłopca, którego „kocha" wedle zwyczaju, jak się kocha ludzi przeznaczonych przez rodzinę na mężów. Tymczasem poznaje uczucie prawdziwe i naturalnie tamtemu uczuciu porwać się daje. Uczucie to jest mocne i chciałbym przed tem słowem wzbudzić uszanowanie w czytelniku, chciałbym tym, którzy sami nie widzą, oczy otworzyć na tę mękę, jaką daje takie uczucie. To nie jest splątanie i rozplątanie włosów, to ciężka choroba, szał pełen zachwytów chwilowych, pełen straszliwego niepokoju i męki; to walka w której nadzieja zwycięstwa upaja, a przeciwnie klęski truje; to jakiś straszliwy pospiech, przeżywanie życia w pół dnia i drzemanie w ciągu długich tygodni. Miłość ta jest treścią jedyną życia, jest

początkiem i końcem, motywem każdego czynu i jego celem. Miłość taka przyśpiesza bicie serca i chód człowieka. Wtedy się albo lata, albo wlecze; wtedy albo się jest bezmiernie szczęśliwym, albo się męczy, jak potępieniec. Kto tego nie rozumie, niech tej książeczki nie rusza. Kto umie kochać tak, jak się naprawią ubranie — z porządkiem i cierpliwością, nie spiecząc się i mogąc przerwać w każdej chwili, aby zajrzeć tymczasem do kuchni, niech się nie gorszy temi słowami.

Poeci mówią do niewielu albo do tych, którzy choć jedną chwilę w życiu przeżyli górnie. Ten tylko pójdzie przez kule za sztandarem, ten tylko dla sprawy się poświęci, kto umie szaleć. Dla spokojnych są biurowe zajęcia i gospodarstwo. Procul o procul este profani.

Panna Janina tedy porzuca narzeczonego i szaleje, a kiedy przedmiot jej miłości w mgły się rozwiewa, chwyta się jak deski ratunku sztuki i gra, czaruje, zachwyca, stwarza i zwala swoją grą.

„A zawsze... on teraz musi marzyć“... A zawsze, myśl o nim, muzyka jego, uczucia ich. To jest niezmienną treścią jej artyzmu. Po rozmaitych tryumfach, rozrywana, opiewana, ukochana czuje się panna Janina tak samo nieszczęsną, jak w chwili, kiedy ją opuścił Zawidowski — bo tak się zwie przedmiot uczucia.

W drugiej części przedstawiła autorka, — bo nie trudno poznać w tem pseudonimie kobiety — swój tryumfalny pochód, swoje zdobycze na polu sztuki i na sercach ludzkich. Druga część bezwarunkowo słabsza, ma wykazać kontrast pomiędzy tem uczuciem, a tem wszystkiem co świat dać może: miłością innych mężczyzn sentymentalnych i gwałtownych i czułych i namiętnych. W żądzy wyodrębnienia swej miłości, zestawiła ją autorka, może za często z innemi, może za dużo tych ubiegających się o jej względy — ale za to koniec naprawia te lekkie uchybienia. Wraca panna Janina do kraju, daje koncert, widzi Zawidowskiego i przebaczywszy mu umiera. Umiera jak światło, któremu brak materyału spalania. Umiera jak kwiat bez wody. Autorka oszczędza nam banalności strzałów i tym podobnych ogni bengalskich. Może nawet nie umarła na ciele, ale każdy odgadnie, że „tu się droga załamała“, że „piersi te nigdy nie wydadzą głosu“.

Zapytamy może, dla czego ten Zawidowski raptem zmęczył się taką miłością, dlaczego przestał kochać, czy wogóle przestał kochać, dlaczego odsunął tę kobietę, dlaczego powiedział: idź!

Nie wiemy, nie wiemy i nie chcemy wiedzieć. Może ci, co zbierają materyały statystyczne, chcą takie szczegóły notować, na zbudowanie spokojnych ludzi i przekonanie ich, że „to się zawsze źle kończy“. O tak, to się zawsze źle kończy, bo jakżeby się to kończyć miało? Czy zachód słońca trwa cały dzień? Czy powitanie trwa tydzień? Czy czar piękności trzyma nas godzinę? Czy taka miłość od chwili powstania nie ma już w sobie przeczucia tragicznej śmierci? Czy to nie jest raczej smutnym kwiatem, wyrosłym na uczuciach ludzkich, potrzebą serca, które do męki wzdycha? Smiałbym twierdzić, że kocha właściwie zawsze tylko jedna strona i ta bierze na siebie cały ból i całą radość, całą twórczość i śmierć całą. Druga jest przedmiotem, stworzonym wyobraźnią, miękkim woskiem w tych rozpalonych dłoniach.

Możeby trzeba trochę świegotów, możeby wspomnąć w ocenie książki dokąd wyjechała Janina, czy Zawidowski płakał. Możeby porównać z tem lub genezę wykazać z owego. Wszystko to są drobne szczególiki. Naturalnie, autorka jest bardzo realnie usposobiona, naturalnie zna nową literaturę i wpływ jej odczuwa, ale to takie naturalne i takie zbyteczne, że o tem mówić nie warto. Krytyka ma zwrócić uwagę na dzieło i powiedzieć te nieliczne słowa, któremi autor odrazu staje na pewnem, jemu tylko należnem miejscu. To chciałem spełnić.

Dr. WACŁAW MORACZEWSKI.

✳ „Wirowe szumowisko Europy“ („The Whirlpool of Europe“), to tytuł dzieła o Austryi i Węgrzech, napisanego przez dwoje Anglików, brata i siostrę, Archibalda i Etelkę Colquhoun. Praca nie ma głębszego znaczenia prócz informacyjnego dla czytelników angielskich. Zdobią ją liczne i piękne ilustracye. Autorowie czerpali swoje informacye przeważnie z francuskich i niemieckich dzieł, a widocznie wcale nie znają głośnej pracy Chéradame'a, która wyszła przed pięciu czy sześciu laty pt. „Europa i kwestya austryacka u progu XX wieku“. W dość pobieżnych, a zupełnie powierzchownych szkicach pojedyńczych narodowości, autorowie usiłują przedstawić główne znamiona ich. Więc mówią o „arystokratycznej wyłączności“ Austryaków, „twardej dumie“ Węgrów — Czechom przyznają „niezmierną pojętność wszechstronną i wybitne uzdolnienie do postępu“ i przepowiadają im świetną przyszłość. Nas Polaków wysławia, jako społeczeństwo, „przedziwnie wyposażone darami literackimi i artystycznymi“ — ale jeszcze „nieumiejące wziąć sobie do serca nauki politycznej mądrości, którą historya usiłowała wrazić mu przez szereg kar surowych“. O Rusinach dzieło powtarza echa rozpraw niemieckiego parlamentu, jednakże czyni to z ciągłemi zastrzeżeniami — i zapisuje z gorącem uznaniem cywilizacyjne nasze na Rusi zasługi.

Z pod prasy uniwersytetu w Cambridge wyszło dzieło profesora kolegium Clare „O początkach angielskiego narodu“.

Mark Twain wydał swoją książkę o głośnym ruchu tzw. „Chrześcijańskiej wiedzy“, który w Ameryce i Anglii znajduje setki tysięcy zwolenników, a usiłuje zaprowadzić wiarę w leczenie wszystkich chorób ciała z pomocą Ewangelii. Tytuł książki: „Christian Science“ (u Harpera w Londynie).

Z krakowskiego „Salonu“.

Miejsce smutnej wystawy „Grupy dziesięciu“ zajęła obecnie w tutejszym „Pałacu sztuki“ wystawa nowa, bardzo różnorodna i niejednolita ale bardzo, wyjątkowo może, interesująca. I gdyby Kraków nie był „par excellence“ miastem apatyi — nawet w sprawach sztuki, miastem bonzów, koteryi, bractw adoracyi wzajemnej względnie nienawiści, powinnaby ta wystawa niezawodnie poruszyć głębiej tutejszą opinię artystyczną. Są jednak wszystkie dane po temu, ażeby i ona przeszła w milczeniu ze szkodą nie tylko tych talentów, które na niej przemówiły ale i ogólnego wyrabiania się sądów miejscowych spraw sztuki dotyczących, sądów których całokształt coraz gwałtowniej domaga się — rewizyi.

Dla Lwowa wystawa ta posiada interes specyalny. Oto najpierw trzy talenty, które we Lwowie już się wybiły, zdobyły tam sobie uznanie lub przynajmniej spotkały się z należytą oceną a które na tej wystawie w Krakowie występują po raz pierwszy! Są to pp. Ćwikliński, Modrakowska i Dreksler ówna, trzy nazwiska z których każde ma prawo, żeby się niem zajęto uczciwie i poważnie. Najwięcej niezaprzeczenie Ćwikliński. Lwów, zdaje mi się, ocenił go już dziś tak jak na to zasługuje jego dzielny i samodzielny talent. W Krakowie, gdzie cała młoda generacya pejzażystów patrzeć umie na naturę tylko oczami... ś. p. Stanisławskiego i malować ją według podpatrzonych u niego recept, powinny te tak bardzo własne krajobrazy Ćwiklińskiego tem głębsze wzbudzić zastanowienie. Pomiędzy wystawione równocześnie pejzaże pp. Czajkowskiego St., Mitarskiego, Podgórskiego, Samlickiego i Uziębły, wśród których zresztą są i rzeczy bardzo dobre, wprowadzają one w każdym razie nutę zupełnie odrębną, świeżą, pociągającą...

Już prawie skrystalizowaną, samodzielną twórczością są również do pewnego stopnia rysunki p. Modrakowskiej. Talent to prawdziwy, w którym czasem tylko, rzadko zresztą, więcej może pewności siebie niż sumienności. Szczupła skala wyrazu, który jednakże przy dużej już sprawności pogłębić się może i powinien, chociaż wątpię bardzo, aby wyjść mógł kiedy daleko po za zakres dzisiejszy. Inaczej zupełnie z rzeźbiarką p. Dreksler ówną. Tu przy równym, większym jeszcze może talencie, przy umiejętności wyszłej co dopiero po zagranice dyletantyzmu, czuć nieporównanie mniej kultury i smaku ale zarazem i więcej — przyszłości. P. Dreksler ówna, którą szczęśliwy wybór wiedzie właśnie do Paryża, ma wiele, bardzo wiele ciężkiej przed sobą pracy, są w niej jednakże wszelkie rękojmie, że praca ta jaknajlepsze wydać powinna rezultaty.

Nazwano wystawę obecną wystawą kobiecą. Istotnie jest nią ona w połowie — i to bynajmniej nie gorszej. Obok dwóch wymienionych artystek oraz p. Krzeszowej, która wystawia dwa sympatyczne „panneaux“ kwiatowe, figurują na niej dwie aplikacye sukienne p. Rychter-Janowskiej, obie doskonałe pod każdym względem, mogące śmiało rywalizować z najlepszemi tego rodzaju zagranicznemi produkcyami i które zasłużoną sławę artystki na tem polu ugruntować definitywnie powinny.

Nowością jednakże zupełną na gruncie krakowskim i najbardziej może zajmującą, jest serya cała przez p. Cybulską-Maury (młodą Paryżankę, od niedawna w Krakowie osiadłą), wystawionych akwarelowych portretów i krajobrazów. Dla miejscowej krytyki będą te akwarele nielada orzechem do zgryzienia (o ile wogóle... ktoś gryźć będzie). Tak ogromna w nich różnorodność pojęcia i intencyi, przedewszystkiem zaś techniki — niekiedy prawie aż „fałatowskiej“, niekiedy znów do złudzenia „olejnej“! Obok rzeczy śmiałych, zupełnie męskich, nawet brutalnych — inne pełne kobiecej (w najlepszem tego słowa znaczeniu) miękkości, subtelności, finezyi. Poważne bardzo i gruntowne opanowanie rysunku, duże poczucie kolorystyczne, a zwłaszcza zdumiewająca zdolność chwytania życia, wyrazu. W seryi wystawionych portretów, z których wszystkie robią to wrażenie, iż muszą być niesłychanie podobne, są rzeczy doskonałe, jak n. p. majsterski, pełen wytwornego wdzięku portret uroczej hr. T., silny bardzo portret słynnego ilustratora Daniela Vierge, oraz wszystkie prawie śliczne portrety dzieci, które artystka widocznie maluje ze szczególnem umiłowaniem i znawstwem. Wśród pejzażów, bretońskich i szwedzkich, są niektóre w swej prostocie prawdziwemi perłami sentymentu. Obok utworów bez zarzutu, tu i ówdzie pojawiające się naiwności, nieudolności, przeciągnięcia i t. p., jak wogóle w całości wspomniana różnorodność świadczą o talencie, który jest właśnie w fazie ostatecznego kształtowania się. Na wskróś w charakterze francuski, mimowiednie może nawet z dobremi tradycyami sztuki i kultury francuskiej silnie związany, ma on przed sobą przyszłość, która rozgłosem daleko poza rogatki krakowskie sięgnąć kiedyś powinna...

P. Bulas, który całą prawie największą salę zajął swemi stylizowanemi dekoracyami, znany jest dobrze we Lwowie. Kwiaty jego mają dużo stylu i wdzięku — nazbyt wyraźnie jednak przejawia się w nich ojcostwo Wyspiańskiego. Może to nawet jedyny zarzut, który im zrobić można. Gorzej jest z bardzo naiwnymi portretami, którym p. Bulas daje zawsze za tło swoje stylizowane kwiaty. Bardzo piękne są pastelowe martwe natury p. Grotta; na uwagę również zasługuje silne studyum p. Ruka; duże zalety malarskie posiada wreszcie „Główka kobieca“ p. Męciny-Krzesza. O innych wystawcach, nawet o tych, którzy marność swych malowideł usiłują ratować wysoce „patryotycznemi“... ramami, lepiej zamilczeć.

W t. zw. świetlicy równocześnie oglądać można drugą seryę obrazów dawnych mistrzów, urządzoną staraniem prof. Mycielskiego. Te same co poprzednio odzłocone stare lub tylko ohydnie nowe ramy, ta sama przykra metoda restauracyi. Zresztą spotykamy tu wśród różnych miernot, pseudo-Veronesów i pseudo-Palmów, kilka rzeczy wprost bardzo dobrych i cennych, jak n. p. martwą naturę Piotra van Ringa, dwa krajobrazy Poussina (?), lub też przynajmniej historycznie interesujących, jak obrazy Mengsa, Klaudyusza Verneta, Lampich, Borowikowskiego, Horacego Verneta, Davida, Suchodolskiego i t. p.

ZASTĘPCA.

Kantor wymiany 240
Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie
ubezpiecza losy i papiery lokacyjne od straty kursu przy wylosowaniu i wydaje promesy do wszystkich ciągnień.

Dział ekonomiczny.

Spółka magazynowa rolnicza w Bochni.

We czwartek 21 marca br. odbyło się poświęcenie pierwszego w kraju spółkowego magazynu zbożowego w Bochni. Wśród szarugi wiosennej uroczystość cała wypadła skromnie; nie było żadnej parady, nastroju odświętnego ani przyjęcia gościnnego. Po nabożeństwie w kościele parafialnym w Bochni zgromadziło się w magazynie, leżącym tuż przy dworcu kolejowym, kilkudziesięciu włościan, kilku obywateli ziemskich, kilku księży, tudzież kilku reprezentantów miejscowych władz powiatowych (starosta, marszałek i sekretarz Rady powiatowej), dwaj delegaci Tow. rolniczego w Krakowie, reprezentant ministerstwa rolnictwa, radca dworu Struszkiewicz, delegat Wydziału krajowego, dyrektor biura patronatu spółek rolniczych dr. Stefczyk. Po przemowie prezesa Rady nadzorczej Spółki, księdza proboszcza ze Starego Wiśnicza, dokonał aktu poświęcenia ks. prałat Lipiński, miejscowy proboszcz. Następnie po krótkiem przemówieniu radcy dworu Struszkiewicza, zabrał głos dr. Fr. Stefczyk, który w wybornej, pełnej treści mowie przedstawił słuchaczom znaczenie spółki bocheńskiej i idei assocyacyi dla rolników i dla kraju.

Spółka bocheńska, zawiązana przed kilku laty przez obywateli ziemskich pow. bocheńskiego, nie mogła rozpocząć działalności z powodu wadliwej organizacyi i braku sił do pracy. Dopiero szczere zajęcie się nią obecnego jej dyrektora p. E. Maurizia i poddanie jej patronatowi Wydziału krajowego, umożliwiło jej życie. Spółka została gruntownie zreorganizowana i oparta o lokalne (gminne lub parafialne) spółki rolnicze, których w ciągu ubiegłej zimy zawiązali pp. dr. Stefczyk i E. Maurizio kilkanaście (15) w całym powiecie bocheńskim. Dla zabezpieczenia należytego funkcyonowania tych spółek lokalnych odbył się 3-dniowy kurs dla ich kierowników od 18—20 marca pod kierownictwem dyrektora Stefczyka, a przy współudziale E. Maurizia i jednego z lustratorów Kas reiffeisenowskich. W kursie wzięło udział kilkudziesięciu włościan; każda spółka otrzymała też zaraz zebrane w księgę instrukcye, wzory i formularze, tudzież druki do prowadzenia rachunkowości porządnej, bez czego całe przedsięwzięcie na rychłe niepowodzenie byłoby narażone.

Niedawno została ukończona budowa magazynu zbożowego, na wzór podobnych magazynów spółkowych w krajach zachodnio-austryackich, które studyował p. Maurizio w lecie 1905. Wraz z całem urządzeniem maszynowem magazyn, mogący pomieścić 21 wagonów zboża, kosztował 32.000 kor., na które złożyły się subwencya rządowa, krajowa i pożyczka. Na zakończenie aktu odbyło się zwiedzenie magazynu i demonstracya urządzenia maszynowego w ruchu.

Już obecnie spółka bocheńska prowadzi znaczną działalność, która właśnie w dzień poświęcenia, jako dzień targowy była ożywiona. Ten ruch, to połączenie uroczystości z pracą, był stwierdzeniem kierunku, jakiemu zarząd spółki hołduje, tj. realnej, intenzywnej pracy.

Wracając do mowy dra Stefczyka, należy podnieść jej doniosłe znaczenie jako wyrazu poglądów tego wybitnego męża na kwestyę organizacyi rolnictwa naszego. Stwierdzając, że spółka bocheńska jest pierwszą co do czasu powstania, tudzież życząc jej, aby pozostała pierwszą co do rozwoju i pożytecznej działalności, zaznaczył zarazem, że do jej zorganizowania przystąpił Patronat i Wydział krajowy dlatego, że ludność powiatu bocheńskiego wydała się najwięcej może przygotowana do takiej solidnej a szerokiej organizacyi gospodarczej, posiada bowiem dosyć dużo oświaty ogólnej i chęci do oświaty zawodowej a przytem posiada już szkołę organizacyjną w licznych spółkach Raiffeisenowskich. Zadanie swoje zdoła spełnić spółka, jeżeli wszyscy członkowie a zwłaszcza obywatele ziemscy, do niej należący, popierać ją będą nietylko moralnie i przez udziały względnie wkładki, ale przedewszystkiem przez żywy współudział w niej, t. j. korzystając z niej przy sprzedażach i zakupnach, dochowując jej wierności, która jest probierzem wszelkiej assocyacyi i wspólnego działania. Właśnie spółka bocheńska ma na oku połączenie w sobie większych właścicieli (wprost) i drobnych rolników (związanych przeważnie w spółki lokalne). Ten jej charakter ogólno rolniczy podkreślił silnie mowca i pod.

niósł potrzebę i możność solidarności zawodowej wśród rolników i to zarówno ze względu ich ekonomicznych interesów jak i ze względów społecznych. Zaznaczył następnie mowca, że spółka bocheńska nie powstała dla walki konkurencyjnej z Kółkami rolniczemi, które do tego rodzaju sprężystej handlowej działalności dotąd wcale nie były przygotowane, a zakupno na wspólny rachunek prowadziły ubocznie i niejako zastępczo, bo głównym ich celem była i jest dotąd organizacya, reprezentacya i oświata zawodowa drobnego rolnictwa. Jest to pole tak ważne i rozległe a bynajmniej jeszcze w całości i wzorowo nie uprawione, że na tem stanowisku Kółka rolnicze trwać powinny nadal. Rzucił następnie dr. Stefczyk bardzo doniosłą i sympatyczną myśl złączenia Kółek rolniczych organicznie w jedno ciało z oboma towarzystwami rolniczemi w kraju w roli trzeciego, najniższego ogniwa organizacyjnego, akcentując w końcu potrzebę połączenia obszarów dworskich z gminami włościańskiemi.

Zwracamy uwagę na tę opinię znakomitego znawcy naszych rolniczych stosunków. Korzyści narodowe i społeczne tego wcielenia Kółek rolniczych do Tow. rolniczych byłyby poprostu olbrzymie, każdy to przyznać musi. Że stworzenie jednolitej organizacyi rolniczej jest rzeczą pierwszorzędnej wagi pod względem politycznym i społecznym, stwierdza postępowanie ziemian w Królestwie Polskiem, którzy rozpoczynając ubiegłej zimy organizowanie rolnictwa, postawili jako kardynalną zasadę jednolitość tej organizacyi dla ziemian i włościan. Przyszłość, może nawet niedaleka, poświadczy, jak rozumny i jak obywatelski był to krok. Czyżby tego nasze ziemiaństwo nie rozumiało dotąd, nie mogło dzisiaj zrozumieć?

FR. BUJAK.

∾ **Otwarcie urzędu pocztowego w Jabłonce niżnej.** Z dniem 1 kwietnia wejdzie w życie urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Jabłonce niżnej (powiat Turka) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą Jabłonka niżna. Miejscowy okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będzie gmina i obszar dworski Jabłonka niżna, zamiejscowy zaś — gmina i obszar dworski Tureczki niżne.

∾ **Zaprowadzenie służby listonosza wiejskiego** przy urzędzie pocztowym w Jurowcach i Parchaczu. Z dniem 1 kwietnia zaprowadza się przy urzędzie pocztowym w Jurowcach tygodniowo sześciorazową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Strachocin, Czerteż, Srogów górny i Raczkowa, a w urzędzie pocztowym w Parchaczu dla miejscowości Sielce i przysiółków.

∾ **Z dyrekcyi poczt i telegr.** Od 1 kwietnia mogą żądać nadawcy pakietów do Niemiec, ażeby oclenie uskutecznionem było w saskim granicznym urzędzie cłowym w Bodenbach. W tym celu winni nadawcy umieścić stosowną, łatwo wpadającą uwagę np. „oclić w Bodenbach“) tak na samej przesyłce jak i na dotyczącym adresie przesyłkowym i deklaracyach cłowych. Wyjątek pod tym względem stanowią tylko przesyłki z mięsem, podległe kontroli weterynaryjnej.

∾ **Towarzystwo dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „Meridionale“ w Tryjeście.** Walne zgromadzenie tego towarzystwa odbyło się 21 bm., a z przedłożonego sprawozdania wynika, że rok 1906 wydał pomyślne rezultaty.

W dziale ubezpieczeń od gradu wynosił dochód z premij k. 5,246.315, wobec k. 2,339.588 w roku 1905. Za szkody wypłacono kor. 3,648.592, wobec kor. 4,725.662 w roku poprzednim.

W dziale reasekuracyi ogniowej pobrano premie kor. 2,126.224, wobec kor. 2,136.117 w r. 1905, podczas gdy na wypłacenie szkód wydano kor. 1,584.837, wobec kor. 1,388.847 w zeszłym roku. Rezerwa premijna ogniowa wynosi kor. 1,063.112. Po przekazaniu kor. 393.877 dla specyalnej gradowej rezerwy, która obecnie wynosi koron 1,750.000, pozostaje zysk w kwocie kor. 309.034, a jako dywidendę wypłaca się kor. 32 od akcyi. Fundusz gwarancyjny towarzystwa wynosi, bez uwzględnienia rezerwy dla szkód w wysokości kor. 681.582, sumę kor. 6,918.370 i wykazuje wobec zeszłego roku przyrost w kwocie kor. 439.572.

C. k. uprzyw. Riunione Adriatica di Sicurtà we Lwowie, plac św. Ducha l. 3, przyjmuje na rachunek egoż towarzystwa ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia. 3507

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 28 marca. b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·35 do 8·45, pszenica na terminy 0·— do 0·—. Żyto gotowe 6·35 do 6·45, żyto na terminy 0·— do 0·—. Owies obroczny gotowy 8·50 do 8·70, Owies obroczny na termina 0·— do 0·—. Jęczmień pastewny 7·30 do 7·50, jęczmień browarniany od 7·60 8·20. Rzepak nowy —·— do ——. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 7·— do 7·50. groch do gotowania 9·— do 10·—, Wyka 6·50 do 6·75. Bobik 6·70 do 6·90. Hreczka —·—, do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —· do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, konicz. szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 40·— do 40·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·50 do 22·50.

Usposobienie stale dobre.

Ceny zbóż i artykułów pastewnych wykazują dalszą zwyżkę.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński.

Niezbędne dla każdego!

Torebka opatrunkowa

„TLEN“

Pierwsza pomoc

Pierwszy opatrunek w nagłych wypadkach, dokładnie wyjałowiony (sterylizowany). 2537

Sposób użycia wewnątrz.

Do nabycia w każdej aptece.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich,- oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specyalista i mechanik Lwów — Hotel Zorża.

Sezon gradowy 1907.

Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń poszukuje zdolnych zastępców dla działu gradowego, zwłaszcza na Podolu. Uwzględnione będą tylko oferty osób dobrze poleconych, mających stosunki w kołach obywatelskich i rolniczych. Ewentualnie może być oddana także agencya dla wszystkich innych działów ubezpieczeniowych, zwłaszcza działu ogniowego. Łaskawe zgłoszenia pod „Grad 1907“ do Administracyi „Słowa Polskiego“. 3358

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Z Brodów!

8 **Herbatę Rosyjską** Herbata z Brodów!

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

1 funt { Familijna bardzo dobra zł. 1·40
Melange de Moskau w or. op. 2·50
Imperial cesarska w or. op. 3·50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1·20

Bulion Wołyński hygien. 1 kg. zł. 3·20.
Grzybki litewskie czapeczki „ „ 3·50.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam:

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp. flakon hal. 50
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyi jedwabnych kolorow. hal. 50
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik hal. 50
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały hal. 40 „ cały hal. 60
BRAZYLINA, prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet hal. 16
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon h. 50
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego owoców, konfitur flakon hal. 40
KWASEK w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka hal. 10
KORZEŃ mydlany do prania materyi jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po h. 4 i 8
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyi bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek hal. 50
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki rosołu itp. flakon hal. 70
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka hal. 50
QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci pakiet hal. 12
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe olejne i żywiczne, flakon hal. 50
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu hal. 40

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sykstuska l. 25 i ul. Hetmańska l. 6 — w Krakowie, Sukiennice l. 20 — w Przemyślu, ul. Mickiewicza l. 11 — w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska. 2491

Na święta

Znany handel delikatesów i win

Fryderyka Schleichera

we Lwowie 3396

poleca prawdziwe francuskie i holenderskie

likiery

Wina szampańskie, reńskie, francuskie i austryackie, oraz wielki wybór win

tokajsko-hegalyaskich

z własnych winnic w Satoralja-Ujhely obok TOKAJU

Droguerya

Mag. Pharm. LESZKA SŁADOWSKIEGO

Lwów, Plac Kapitulny 1.

poleca:

Materyały apteczne, opatrunki, środki uniwersalne, perfumy, mydła, wody kolońskie gąbki, szczoteczki do rąk, zębów, włosów, grzebienie, lusterka, lakiery do podłóg,

Dla Amatorów fotografów: aparaty, klisze, filmy, papiery, chemikalia i wszystkie przybory. 3421

Ceny najniższe!

Zamówienia z prowincyi odwrotnie nie licząc opakowania.

Wielka firma przemysłowa

poszukuje do zaprowadzenia nowego, bezkonkurencyjnego (patentowanego) środka spożywczego dla Lwowa, ewentualnie także i dla większych miast prowincyonalnych Galicyi, pierwszorzędnego u piekarzy i z nimi spokrewnionej branży dobrze zaprowadzonego

zastępcy

za wysoką prowizyą. Zgłoszenia z podaniem referencyi pod adresem „**Vertreter 61400**“ do ekspedycyi anonsów M. DUKES, Nachf., Wiedeń I, Wollzeile 9. 1290

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786 poleca następujące wyroby:

„Haya“ **Antiseptyczną wodę do ust** i zębów przez pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. **Cena flakonu kor. 1·20 i 2·—**

„Haya“ **Antiseptyczną pastę do czyszczenia** i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białość. **Puszka 80 hal.**

„Haya“ **Wodę ateńską z chiną.** Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieży. **Flakon kor. 1·20.**

„Haya“ **Puder hygieniczny** przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę. **Cena pudełka 1 kor.**

Wysyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt mające smak wyśmienity.

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób **anemicznych, osłabionych,** dla **wracających do zdrowia,** dla **młodych kobiet,** dla **dzieci** i dla **starców.**

Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku.

Każda butelka wina prawdziwego **SAINT-RAPHAËL'A,** oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzoną:

1. **W pieczęć Związku fabrykantów.**
2. **Medalion metalowy z napisem Clétéas.**

Clétéas **woda melisowa** z esencyi miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzaną **stawia ją wyżej** nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.

Kompanija wina Saint-Raphaël, w Walencyi, Dep. Drôme (Francya). 165

Jedyny ajent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.

Kupię kamienicę we Lwowie w cenie około 40.000 kor. Zgłoszenia pisemne przyjmuje z grzeczności p. G. Heitzman ul. Nabielaka 18 (pośrednictwo wykluczone). 3498

NAFTOWY TEREN

800 morgów znakomitego terenu na podkarpaciu w Galicyi stacya kolejowa prawie na miejscu jest zaraz od właściciela z pierwszej ręki do nabycia. Dwa orzeczenia pierwszorzędnych znawców geologicznych rokujące temuż terenowi świetną przyszłość oraz stwierdzające istnienie na tymże terenie czterech siodeł naftowych, niemniej odnośne mapy do dyspozycyi. Z dwu stron tegoż terenu eksploatacyę nafty już rozpoczęto. — Adres: Kazimierz Siciński, urzędnik Wydziału krajowego (biuro solne) we Lwowie. 3412

Kamienicę w śródmieściu do kupienia poszukuję. Bolesław Mikuliński, Batorego 12. 3513

10.000 kor. na drugą hipotekę lwowskiej realności udzieli kancelarya adwokacka, Sykstuska 31. 3475

Dzierżawa zaraz do objęcia 300 morgów pszennej ziemi i łąk skomasowanych. — Bliższych informacyi udzieli Wielebny ksiądz Dymitr Rozłucki, w miejscu. — Żołczów, powiat Rohatyn. 3447

Dwikaset morgów roli, łąk, lasu, przy stacyi, we wschodniej Galicyi, odpowiednie na parcelacyę. Szkoły, fabryki w miejscu. Warunki bardzo korzystne. — Sprzedaż razem lub częściowo. Kancelarya adwokata dra Adolfa Kohanego, Lwów, Sykstuska 31. 3474

Mieszkania i sklepy

Lokal sklepowy (piwiarnia pilzneńska hotelu George'a) od kwietnia do wynajęcia) 3352

Poszukuję ładnego mieszkania 8—9 pokoi, wiadomość u portyera Tow. kredytowego ziemskiego. 3351

Pokój jasny, z oddzielnem wejściem i całem utrzymaniem do wynajęcia, ul. Miłkowskiego l. 7 II p. na lewo. 3259

Pokoje umeblowane z całem utrzymaniem dla zamożniejszych osób; jeden zaraz, jeden lub dwa od 1 kwietnia do wynajęcia Bolesławowa Stojowska, Ochronek boczna 1. 3411

Poszukuję mieszkania od 1 czerwca 3—4 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka z przynależytościami, koniecznie słoneczne i jaknajbliżej gmachu Gal. Kasy Oszczędn. Zgłosz. post.-rest. „Mieszkanie“. 3205

Bema 21 na I piętrze 4 i 3 pokoje z grzedpokojem, łazienką i przynależytościami zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 3478

Dla inteligentnych i bezdzietnych osób jest mieszkanie pokój i kuchnia zaraz bardzo tanio do wynajęcia. Zgł. pod M. S. do adm. „Słowa“. 3490

Elegancki pokój frontowy duży, z przedpokojem z osobnym wchodem z całem utrzymaniem do wynajęcia. Dozorca wskaże. Lelewela 7. 3467

Inteligentna panienka znajdzie niedrogo całe utrzymanie przy inteligentnej rodzinie. Akademicka 11, dozorca wskaże. 3468

Poszukuję dwóch mieszkań w jednym domu, o 4 i 2 pokojach z kuchniami przy ul. Szeptyckich lub sąsiednich od 1 maja. Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Filemon“ Lwów, poste restante. 3509

2 pokoje z przedpokojem zaraz do wynajęcia Gołębia 7, III p. 3461

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Gisela Kosser, Ułaszkowce, Salomon Aschelrad, Gusztynek, zaręczeni. 3500

Krewni śp. Nicefora Wilkońskiego pochodzącego z Poznańskiego (z matki Teodory) zechcą się zgłosić listownie pod niżej podanym adresem. T. F. PRUS F. with I. A. R. A. H. Consulate General 50 Broadway New York N. Y. 3491

Wdowiec, lat 37, właściciel realności, przemysłowiec, z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia starszej panny lub bezdzietnej wdowy posag skromny wymagany. Zgłoszenia pod „J. R.“ poste rest. główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. Na anonimy nie odpowiada się. 3469

POPIERAJCIE

Przezacne Panie Nasze Krajowe Polskie Wyroby, a lepsze i tańsze od szwabskich! GALARETKI owocowe przeźroczyste w 8 smakach, Kremy, Pudingi torebka (na 4 osoby od 8 ct.) Gotowe CIASTO do pieczenia legumin, tortów, strucli dotąd jedyny polski wynalazek. Najsilniejszy proszek drożdżowy pakiet 5 ct., Vanilina 7 ct. Główny skład i sprzedaż Lwów, Sokoła 1, Maksymowicz. 3517

Piękne lub brzydkie!

Jak usuwa się szybko czerwienienie się nosa i t. d. i w jaki sposób otrzymuje się delikatną płeć i odporną skórę. Jedynie przy użyciu

DANICA CRÊME

gdyż nie ma nadto nic odpowiedniejszego. Danica Creme odmładza i odświeża cerę, robi ją delikatną, usuwa piegi, plamy, wątrob. czerwoną cerę, wągry i wszelkie nieczystości na twarzy, wygładza zmarszczki i nadaje w kilku minutach twarzy wygląd różowy trwający do późnej starości. Cena wielkiego słoika 2 kor., małego słoika kor. 1·20, Mydło Danica 1 kor., Puder Danica 2 kor., Mleko Danica 1·60 kor. Jedynie prawdziwe nabyć można w drogueryi aptecznej Koloman'a Rogatsy, Budapeszt VII, Rakoczy, ut. 10. Główny skład we Lwowie: „REFORMA“, narożnik ul. Trzeciego Maja i Kościuszki. 1210

Przed użyciem „Feeolin“. 1191 Po użyciu „Feeolin“.

Miliony kobiet

używają „Feeolin“. Proszę się zapytać swego lekarza czy „Feeolin“ nie jest rzeczywiście najlepszym środkiem kosmetycznym do pielęgnowania skóry, włosów i zębów. Najsilniej zanieczyszczona twarz i najszpetniejsze ręce uzyskają przy użyciu „Feeolin“ arystokratyczny wygląd i formę. „Feeolin“ jest mydłem angielskim sporządzonym z 12 najszlachetniejszych świeżych ziółek. Dajemy gwarancyę, że zmarszczki na twarzy, wągry i t. d., czerwienienie się twarzy i t. d. po użyciu „Feeolin“ bez śladu znikają. „Feeolin“ jest najlepszym środkiem do pielęgnowania, czyszczenia i upiększania włosów, uniemożliwia wypadanie tychże, łysinę i ból głowy. Zobowiązujemy się do zwrócenia pieniędzy w przypadku jeżeli „Feeolin“ najzupełniej nie zadowoli. Cena za sztukę K. 1.—, 3 sztuki K. 2·50, 6 sztuk K. 4.—, 12 sztuk K 7.—. Portoryum przy wysyłce 1 sztuki 20 h. zaliczka 60 halerzy więcej. Wysyłka przez główny skład M. Feith. nast. Wiedeń VI., Mariahilferstrasse Nr. 45.

Na święta Wielkanocne

BARANKI, JAJKA

masę orzechową, migdałową, kasztanową i pistacyową, tartą na walcach granitowych, wszelkie wyroby cukiernicze — następnie rozmaitego rodzaju bombonierki, koszyczki, kasetki i t. p.

poleca

w pierwszorzędnych gatunkach po cenach zniżonych

Dr. Jan Rucker i Spółka

parowa fabryka czekolady, kakao, cukrów deserowych, herbatników i przetworów owocowych.

Lwów — Magazyn: ulica Karola Ludwika l. 3. Telefon l. 856.

Zamówienia na wszelkie artykuły świąteczne, torty, i t. p. wykonuje się bezzwłocznie, a zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą. 3322

PATENTY wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach 101

inżynier i rzecznik

J. Knöpfelmacher

Telefon 22132. Wien II., Praterstrasse 37.

Ogłoszenie.

Pierwsze nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników w Stryju, stow. zarej. z ogran. poręką, odbędzie się dnia 9 kwietnia 1907 o godz. 7 popoł. w sali Czytelni kolejowej z następującym porządkiem dziennym:

1. wysokość mającej się zaciągnąć pożyczki dla Towarzystwa i odsetki od tejże;
2. koszta administracyi i należytość manipulacyjna;
3. odsetki zwłoki;
4. nabycie gruntów budowlanych; 3493
5. wnioski członków.

W Stryju dnia 23 marca 1907.
Rada nadzorca Tow. bud. tanich domów mieszk. dla urzędników w Stryju.

Sekretarz: SALO BLAUSTEIN. Przewodniczący: LUDWIK GANTER.

Abonament na ubrania męskie od 10 koron mies. (system angielski) 3462 poleca M. Marek Lwów Sykstuska 29 Prospekty gratis i franko.

Zaproszenie

na IV Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów Akcyjnego Banku Związkowego dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, które się odbędzie w sobotę dnia 27 kwietnia 1907 o godz. 4-tej po południu we własnym lokalu, ul. Trzeciego Maja L. 7 z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1906.
3. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1906 (§§ 59 lit. e i 66 stat.).
4. Wniosek Rady Zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku za r. 1906 (§§ 44 i 67 statutu).
5. Wybór 4 członków Rady Zawiadowczej na trzy lata i jednego na rok jeden (§§ 66 i 37, z uwzględnieniem § 32 statutu).
6. Wybór 3 członków Wydziału rewizyjnego na jeden rok (§ 59 statutu lit. e).
7. Wnioski samoistne (§ 60 statutu).

We Lwowie, 26 marca 1907

Rada Zawiadowcza Akcyjnego Banku Związkowego dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

Prezes: STEFAN SĘKOWSKI. Sekretarz: KAZIMIERZ ŁASKI.

Posiadanie pięciu akcyj uprawnia do jednego głosu (§ 53 statutu) a każdemu akcyonaryuszowi wolno mieć tyle głosów, ile razy złoży po 5 akcyj, nikt jednak nie może mieć więcej niż 50 głosów, czy to we własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje.

Najpóźniej na czternaście dni przed Zgromadzeniem (§ 54 statutu) należy złożyć akcye w Kasie Banku Związkowego (ul. Trzeciego Maja L. 7) albo w kasie któregokolwiek z towarzystw, należących do Związku stow. zarob, i gosp. Na podstawie uzyskanych kwitów depozytowych wyda Dyrekcya Akcyjnego Banku Związkowego karty legitymacyjne uprawniające do udziału w Walnem Zgromadzeniu, z oznaczeniem ilości głosów.

Zamknięcie rachunków i bilans wyłożone będą począwszy od 28 marca 1907 dla P. T. akcyonaryuszów do przejrzenia (§ 65 statutu). 3473

Według obliczeń fachowców zwraca się wydatek na sztuczne nawozy po roku z 100%. Jeżeli nie zawsze tak wydatny rezultat nasi rolnicy osiągają, to wina tego leży nietylko w niezupełnie trafnem zastosowaniu gatunku nawozu do rodzaju ziemi, do zasiewu i pory nawożenia, ale, co najsmutniejsze, w nieostrożnem kupowaniu bezwartościowego towaru u niesumiennych pośredników

I. Galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego
Lwów, Akademicka 8.
3407

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 w niedz. i święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
7.29	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.50	Rawy ruskiej, Sokala
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laborcza, Sanoka
8.18	Jaworowa
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Zakopanego, Peszta
10.06	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
11.45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhomethu (w poniedź.) Borysławia, Kochawiny.
1.20	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza,
1.40	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kosmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Stryja.
1.50	Sambora, Zakopanego, N Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek, Sianek.
2.20	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,
3.55	Drohobycza, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego.
4.37	Jaworowa
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa,
5.45	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny.
5.50	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,
8.40	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa Iwonicza, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9).
9.05	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
[illegible]	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Sianek.
9.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec
10.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
12.20	**posp.** Ickan, Konstantynopola, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9).
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego
[illegible].50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
	Na dworzec „Podzamcze“ z:
7.00	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
11.25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2.05	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa
5.25	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
10.1[illegible]	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna,

o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.15	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty (1/5 do 30/9).
6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
6.55	Jaworowa
7.30	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
8.25	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9).
8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9).
8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9).
9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 30/9 w niedziele i św.)
10.55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
10.45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
2.21	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2.30	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
2.40	**posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kosmania, Dorny Wat
2.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i **Warszawy.**
3.30	Kołomyi, Żydaczowa
4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.15	Sambora, Chyrowa
6.00	Jaworowa
[illegible]	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza.
[illegible]	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chry, Pesztu, Zakopanego (p. Tarnów).
7.25	Rawy ruskiej, Sokala
8.15	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna.
[illegible]	Podwołoczysk. Brodów, Iwania Pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9).
10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedz. i św.) Wyżnicy. Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.
10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, Jasła.
11.30	Stryja.
12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.31	**posp.** Ickan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kosmania, Körösmező (od 1/5 do 30/9).
[illegible]	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
	Z dworca „Podzamcze“ do:
6.35	Podwołoczysk, Kijowa,
11.15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2.36	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
[illegible]	Podwołoczysk.
[illegible]	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszemi literami. Zwykłe bilety nabywać można w agencyi dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9. sąd zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei państwowych ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 52 od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 do 12 w południe.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7.07, przedpołudniem. 3.25 5.00 popołud. i 8.20 wieczór, (od 6. Maja do 23. września wł. w niedziele i rz. k. święta,) 10.00 przedpołud. 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. codziennie) 9.35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 8.45 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. k. święta) 9.25 wieczór.

ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. święta o 9.40 wieczór.

z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 6. maja do 23. września wł.) 6.05 rano, 2.28, 3.40 i 5.26 popołudniu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9.00 przed połud. i 12.40 popołud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8.34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11.34 w nocy każdej niedzieli.

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.10 przed poł., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 1.35 popołud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 5.14 popołudniu.

do Szczerca 10.45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2. 1 popołud (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na święta! Na święta!

PIWO

polecamy

lwowskie z browaru L. T. A. B. eksportowe, marcowe, bok, salvator. 3456

okocimskie marcowe, eksportowe, porter krajowy (bok)

pilzneńskie z browaru akc. marka E. P. A. B. światowej sławy, dostarczane dla Najw. Dworu Cesarskiego, leżak, eksportowe, pilzner bawarski (bok)

Piwa powyższe, wytwarzane z najszlachetniejszych surowców, nie potrzebują szumnej reklamy, gdyż znane są powszechnie ze swej dobroci. — Dostawa we Lwowie bezpłatna, począwszy od ćwierć hektol. względnie od 10 flaszek.

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i król. rumuń. dostawcy nadworni

Lwów, Bogusławskiego 9-II

Dla uniknięcia pomyłek prosimy zważać na dokładny adres firmy. Tel. Nr. 6.

Karlsbadzkie sucharki (Wasserzwieback)

5-kilowa paczka pocztowa kor. 6. 1172

Karlbadzkie sucharki (Wasserzwieback) „Marka Sprudel“ Karlsbadzkie sucharki dla dzieci, Karlsbadzkie opłatki.

rozsyła przez cały rok z Karlsbadu

Romana Uhla następca Józef M. Breunig c. i k. piekarz nadworny Karlsbad, Dom „Rübezahl 14“.

Leczcie pijaństwa

zanim u dotkniętego nim nastąpi wykroczenie przeciwko prawu.

Chrońcie go, zanim alkohol zniszczy zdrowie, chęć do pracy i majątek, albo zanim śmierć uniemożliwi ratunek.

Alkolin jest surogatem alkoholu i obrzydza pijaństwem dotkniętemu alkohol.

Alkolin jest najzupełniej nieszkodliwym i działa skutecznie nawet na osoby silnie oddane pijaństwu.

Alkolin jest nowością w dziedzinie wiedzy w tym kierunku i wydobył z nędzy i ruiny już tysiące ludzi.

Alkolin jest preparatem łatwo rozpuszczać się dającym, który żona mężowi łatwo i bez wzbudzenia podejrzenia do kawy lub mleka dodać może. W większej części wypadków nie zrozumie odnośny dotknięty pijaństwem dlaczego obecnie alkoholu znieść nie może i przypuszcza, że się nim przez nadmierny użytek sam przesycił.

Alkolin winien każdy ojciec synowi swemu akademikowi, używającemu trunków przed egzaminami podawać, gdyż alkohol działa silnie na umysł. Jednem słowem winien każdy dość energicznie od użycia trunków się wstrzymać chcący używać całkowicie nieszkodliwego alkolinu, gdyż konserwuje przez to zdrowie i zaoszczędza wiele pieniędzy wydających na wino, piwo, wódkę lub likier. 3393

Preparat Alkolinu kosztuje 5 złr. i wysyła się go za poprzedniem przesłaniem należytości lub za zaliczką przez:

Alkolin Institut, Copenhaga 26, Dania.

Listy do Danii wypada frankować po 25 hal., karty pocztowe po 10 hal.

Na święta!

Rok założenia 1863. Rok założenia 1863.

Największy i najstarszy skład piwa butelkowego

z trzech najsłynniejszych browarów

S. WIESER, Lwów, ulica Sykstuska l. 14.

poleca znakomite

Piwo okocimskie z brow. P. J. Götza w Okocimie EKSPORTOWE MARCOWE BOK — PORTER KRAJOWY

Piwo lwowskie z L. T. A. B. EKSPORTOWE MARCOWE SALWATOR BOK

Piwo pilzneńskie z browaru akcyjnego EKSPORTOWE MARCOWE BOK

Oryginalne napełniane. Oryginalne napełniane.

Na łaskawe zlecenia dostarczam piwo do domów, począwszy od 10 butelek. Na prowincyę wysyłam piwo w skrzyniach, począwszy od 25 butelek

Przy nadchodzących upałach wysyła na prowincyę i do miejsc kąpielowych piwa pasteryzowane, które kilka miesięcy stać mogą nie psując się. 3145

Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienie w celu punktualnego dostarczenia piwa.

Uwaga! Korki i kapsle są zaopatrzone marką ochronną.

Telefon nr. 149. Telefon nr. 149.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE

Przewodniki podróży.

Zbiorowe wydawnictwo polskich przewodników podróży czyni zadość zdawna odczuwanej potrzebie i licznie objawionym życzeniom szerokich kół podróżującej publiczności. Zadaniem jego jest wyrugować z rąk polskich turystów dotychczas prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczenie im znakomicie opracowanych, doborowych własnych przewodników uczynić obce zupełnie zbytecznymi. Zaopatrzone w najlepsze, wzorowo wykonane plany i mapy nie ustępują w niczem niemieckim, czy francuskim „Baedekerom“ i zasługują ze wszech miar na zupełne zaufanie i poparcie. 3310

Dotąd wyszły:

Przewodnik po Rzymie, z planem miasta. Kor. 3.—.

Przewodnik po Wenecyi i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.—.

Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznemi. Kor. 6.—.

Przewodnik po Neapolu, z 3 planami. Kor. 3.—.

Przewodnik po Herkulanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 1.20.

Przewodnik po Palermo z planem miasta. Kor. 1.20.

Przewodnik po Tatrach, cz. I. z mapą. Opracował Janusz Chmielowski Kor. 3.—. Część II. z 2 mapami. K. 3.—.

Artur Bartosz

LWÓW, pl. Maryacki 7, (róg ul. Kopernika).

Specyalny magazyn nowości!

Porcelany, Szkła, Majoliki

Fabryczny skład **Srebra chińskiego, Mebli żelaznych i mosiężnych** po cenach fabrycznych, także na spłaty miesięczne.

SERWIS stołowy od zł. 4·50 do 300.

Polecam również wielką wypożyczalnię porcelany, szkła, srebra stołowego na przyjęcia. 3010

Odznaczony najwyższemi nagrodami istniejący od r. 1863 Zakład fotograficzny pod firmą Edward Trzaniecki we Lwowie przy ul. Tarczyńskiej l. 7. poleca: pozycje portretowe, wykonane i powiększenia, platynowe, akwarelowe i kredowe, fotografie grup i zbiorowe, widoki i budynków, dzieciarskie pozy. Zakład posiada aparaty, do kopiowania planów, kliszy, wykonywania fotografii, do prywatnych i urzędowych, wszelkiego rodzaju fotografie i fotolitografie. — Pozycje portretowe z mieszkania przyjmuje się na wizytowe codziennie od 10 do 1 i od 3 do 5 godzin. — Pozycje zbiorowe, plany, mapy otrzymuje się codziennie od 10 do 1 i od 3 do 5 godzin. — Ceny prawie najniższe, za wyrobu najlepsze. —

Sirolina

Podnosi łaknienie i ciężar ciała, usuwa kaszel, odpluwanie, nocne poty.

W chorobach płuc, katarach, krztuścu, zołzach i influenzy

zapisuje ją codziennie wielu profesorów i lekarzy.

Z powodu narzucania lichych naśladownictw — prosimy żądać zawsze: *oryginalnego opakowania „Roche“.*

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.

Bazylejа (Szwajcarya). 303

„Roche“

Do nabycia na zlecenie lekarza w aptekach po k. 4·— za flaszkę.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.